Nr 253. Kraków, Piątek 4 Listopada 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — **Agentura** J. Hopenna i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, **Sukiennice**. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, **Frankfurcie nad Menem**, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w **Berlinie**, **Hamburgu**, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza **układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. **dla miejscowych prenumeratorów**.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Port Artura.

Ze strony japońskiej zapowiedziano znów na dzień dzisiejszy, jako dzień urodzin Mikada, zdobycie Portu Artura. Zapowiedź tę przyjęto w Europie bardzo sceptycznie. Wiadomo przecież, że ważny ten w toczącej się obecnie wojnie fakt zapowiadano już kilkakrotnie: raz nawet w końcu czerwca czy w początkach lipca także w urzędowych kołach japońskich taka panowała pewność co do rychłego upadku twierdzy portarturskiej, że wysłano osobny parowiec z reprezentantami prasy zagranicznej dla jej zwiedzenia po zdobyciu. Parowiec ten dopłynął atoli tylko do floty japońskiej, blokującej wybrzeże, a korespondenci europejscy, uzyskawszy posłuchanie u admirała Togo, wrócili znów do Tokio. I mijał miesiąc po miesiącu, szturm następował po szturmie, krew lała się strumieniami, lecz wszystkie nadludzkie niemal wysiłki armii oblężniczej rozbijały się o silne fortyfikacye i waleczność załogi rosyjskiej. Waleczności i żelaznej wytrwałości nawet największy wróg Rosyi, załodze tej odmówić nie może. I nie jest przesadą twierdzenie, że ona ocaliła częściowo honor Rosyi w tej wojnie. Nie dziw więc, że i tym razem zapowiedź upadku twierdzy spotkała się z niedowierzaniem.

Okazało się przedewszystkiem, że Rosyanie niezwykle silnie ufortyfikowali ten swój posterunek nadmorski. Główne jego forty otoczono szerokim wieńcem szańców, bateryj i redut zewnętrznych, oddalonych niekiedy jedną lub dwie mile od pasma głównego. Każdy z tych okopów zewnętrznych trzeba było zdobywać oddzielnie, na każdym stawiano rozpaczliwy wprost opór. Wszelkie też doniesienia dawniejsze o sukcesach japońskich pod twierdzą, które w Europie poczytywano już za wróżby rychłego upadku twierdzy, do tych tylko odnosiły się fortów. Dopiero mniej więcej przed dwoma miesiącami armia japońska zbliżyła się pod główne pasma fortyfikacyj.

Zdaje się przytem, że inne jeszcze niepomyślne dla Japończyków okoliczności i wypadki wpłynęły na tak znaczne a nieoczekiwane przedłużanie się oblężenia. Flota japońska np. była liczebnie za słabą do ścisłego przeprowadzenia blokady od strony morza. Mimo wielkiej jej czujności i ruchliwości dżunki chińskie a nawet najęte w tym celu przez Rosyę parowce zdołały dowozić do Portu Artura żywność i amunicyę. Ogólne zaś panuje mniemanie, że pierwszy transport ciężkich dział oblężniczych dla armii gen. Nogi znajdował się na zatopionych przez eskadrę władywostocką wielkich parowcach japońskich „Haki“ i „Sadumaru“ i że zatonął wraz z niemi. Powetowanie tej straty było obecnie, podczas wojny, gdy zagraniczne fabryki dział skrępowane neutralnością są przeważnie zamknięte dla Japonii, z tak wielkiemi połączone trudnościami, że podobno dopiero przed dwoma miesiącami zdołano wysłać pod Port Artura niezbędne do zdobycia tak silnej twierdzy wielkokalibrowe armaty.

Z tą dopiero chwilą akcya oblężnicza szybciej i skuteczniej rozwijać się mogła. Codziennie też napływały wiadomości o zdobyciu tego lub owego fortu. Wszystkie atoli okazały się albo zupełnie bezpodstawnemi albo przesadnemi. Poszczególne forty zbudowane są tak, że można je ostrzeliwać z sąsiednich. Nawet więc w razie zdobycia jednego z nich, trudno się było w nim utrzymać, gdyż z innych zasypywano go natychmiast niszczącym wszystko gradem pocisków. Faktem też jest, że do dnia 26 z. m., a więc do chwili, w której rozpoczął się obecny, trwający jeszcze, a jak zapowiadają ze strony japońskiej ostateczny szturm, nie powiodło się Japończykom wydrzeć żadnego z fortów właściwej linii obronnej. Przyznaje to otwarcie ogłoszony wczoraj raport japoński, w którym powiedziano wyraźnie, że wojsko japońskie, mimo wyparcia Rosyan z fortu Erlungszan, z tej właśnie przyczyny nie mogło go zająć.

Obecnie zmieniono taktykę i rozpoczęto atak na wszystkie forty równocześnie. Czy był szczęśliwszy od poprzednich, — o tem dowiemy się już może z dzisiejszych lub jutrzejszych depesz. Z okoliczności, iż Japończycy zaczynają ogłaszać raporty o przebiegu oblężenia wogóle a ostatniego tego szturmu w szczególności, wnoszą, że ich szanse muszą być dziś lepsze, niż były poprzednio, i że teraz spodziewają się na pewno dopięcia celu. Możliwość taka nie jest wcale wykluczona. Załoga twierdzy znacznie stopniała, a jej straty w działach i amunicyi były podobno ogromne. Japończykom powiodło się rzekomo zdemontować jedenaście kompletnych bateryj rosyjskich i „kilka tuzinów“ poszczególnych dział. — Dalej donoszą, że w twierdzy braknie już amunicyi dla dział wielkokalibrowych, wskutek czego załoga nie może już przeszkadzać niszczącej działalności olbrzymich dział japońskich. Szczegóły walk w pierwszych dniach szturmu podał wczorajszy telegram, oparty na raportach japońskich.

Depesza, jaką otrzymał wczoraj wieczorem berliński „Tageblatt“ tak przedstawia rezultat ataków japońskich do dnia wczorajszego: na północnym froncie trzy forty t. zw. „krzyżowe“ i trzy inne zamienione są w kupę gruzów, z których tylko od czasu do czasu odzywa się słaby huk dział rosyjskich. Tu cała IX dywizya japońska zbliżyła się do pozycyi rosyjskich już na odległość, z której można z powodzeniem przystąpić do szturmu.

Także na wschodnim froncie Japończycy osiągnęli znaczne korzyści.

Według innych doniesień prywatnych, powiodło się Japończykom zmusić do milczenia forty Itzeszan, Antzeszan i Erlungszan — a więc główne forty strony północnej. Krążą pogłoski, że już także część oficerów rosyjskich zaleca kapitulacyę.

O rezultacie robót podkopowych nic na razie nie słychać. Mają one na celu wysadzenie w powietrze głównych fortów, lecz zamiar ten odłożono widocznie do ostatniej chwili, na wypadek, gdyby inne środki oblężnicze zawieść miały.

Dalsze wiadomości dostarczą nam zapewne telegramy popołudniowe.

O fundusze dla Towarzystwa Szkoły ludowej.

Ulegając parciu szlachetniejszej części społeczeństwa naszego, która szerzenie oświaty pomiędzy ludem uważa za jedno z najważniejszych zadań narodowych, Towarzystwo Szkoły ludowej zaczęło w ostatnich latach żywiej krzątać się na kresach około zakładania szkół i czytelń ludowych. Owocem tej błogiej działalności są dwadzieścia cztery szkoły ludowe wraz z budynkami (między temi jedna wydziałowa i dwie czteroklasowe), dalej około czterdzieści szkółek początkowych, przeszło sześćdziesiąt kursów dla analfabetów i więcej niż pięćset pięćdziesiąt czytelń różnych stopni, nie mówiąc już o przygodnej pracy oświatowej i narodowej, jaką w swojej sferze działania rozwija sto siedmdziesiąt istniejących Kół T. S. L.

Ta bezprzykładna prawie w naszych stosunkach wydatność pracy oświatowej pochłonęła skromniutkie dochody Towarzystwa, a nadto naraziła je na zadłużenie się sumą przeszło 17 tysięcy koron, co — ze względu na zbyt słabe, niestety, tętno ofiarności naszego społeczeństwa na cele T. S. L. — uważa zarząd główny za przygniatającą troskę, która może nawet na dłuższy czas powstrzymać prawidłową działalność Towarzystwa.

Aby tedy nie dopuścić do tej ostateczności, zarząd główny T. S. L. zaprosił do Lwowa przewodniczących Kół T. S. L., celem obmyślenia z jednej strony sposobów pokrycia powyższego niedoboru, z drugiej zaś wyszukania nowych źródeł dochodu na bieżące, znacznie zwiększone, wydatki. Na zaproszenie stawiło się około czterdzieści osób, między temi kilka pań. Zebranie odbyło się w dniach ostatnich, w pięknej sali kasyna miejskiego we Lwowie pod przewodnictwem prezesa T. S. L. dra Bandrowskiego i w obecności kilku członków zarządu głównego. Referent stwierdził przedewszystkiem, że główną przyczyną niedoborów jest znikomy zasiłek, wynoszący około sześciu tysięcy koron (na 21 tysięcy członków!!!), jaki Koła T. S. L. wnoszą rocznie do kasy zarządu głównego. Koła bowiem w chwalebnej może, ale egoistycznej gorliwości prawie cały swój dochód obracają na potrzeby miejscowe, zostawiając zaspokojenie ogólnych potrzeb (jak n. p. utrzymanie istniejących szkół, wydawnictwa, zasiłki na stawianie budynków szkolnych i t. p.) przemyślności zarządu głównego, ten zaś, będąc pozbawiony soków odżywczych z zewnątrz, zagrożony jest losem żołądka w bajce, któremu zbuntowane członki odmówiły posłuszeństwa.

Pięciogodzinna dyskusya, jaka się nad sprawą pokrzepienia dochodów T. S. L. rozwinęła, nie doprowadziła do pozytywnych rezultatów. Na wniosek delegata stanisławowskiego odesłano wszystkie wnioski i rady do zarządu głównego, który ma je przesłać Kołom T. S. L. do rozpatrzenia. Jeden z uczestników zrobił złośliwą uwagę, że przez pięć godzin mierzono wodę konewką... bez dna. Zdania tego nie podzielamy. Bo jakkolwiek zgromadzenie poniedziałkowe nie doprowadziło do konkretnych uchwał, to przecież sam fakt, że kilkudziesięciu przewodniczących najliczniejszych Kół zobowiązało się jak najrychlej zwołać zgromadzenia miejscowe, na których niezawodnie zapadnie decyzya co do wyegzekwowania zaległości miejscowych, oraz podwyższenia wkładki rocznej członków, może dawać uzasadnioną nadzieję, że fundusze T. S. L. nie długo będą czekały na uzdrowienie.

Na chwilę przed rozpoczęciem zgromadzenia powyższego udał się prezes T. S. L. wraz z jednym z członków zarządu głównego w deputacyi do marszałka krajowego hr. St. Badeniego z prośbą o zapomogę dla Towarzystwa Szkoły ludowej, tudzież o wyznaczenie zasiłków dla budujących się na kresach szkół T. S. L. z funduszu składkowego na polskie szkoły ludowe z r. 1872, który zostaje pod opieką Wydziału krajowego. Na pierwszą prośbę otrzymała deputacya stanowczo odmowną odpowiedź, co zaś do drugiej, oświadczył marszałek, iż zasiłek taki możliwy jest do uzyskania, wszelako jedynie na propozycyę Rady szkolnej krajowej.

Mobilizacya.

Pod wrażeniem okropnych, nieustających klęsk na dalekim wschodzie, odbywa się częściowa mobilizacya w Królestwie Polskiem, w ziemiach zabranych, wreszcie w głębi Rosyi. Zrozpaczeni rezerwiści zostawiają rodziny swoje bez sposobu do życia, a sami stawiają się w szeregi pod wrażeniem niechybnej śmierci czy to na polu bitwy od kuli nieprzyjacielskiej, czy z powodu wycieńczenia, zimna i głodu. To też w pasie nadgranicznym odbywa się masowa wprost dezercya, przeważnie do Galicyi, w głębi Rosyi zaś zrozpaczeni i widocznie trunkiem podochoceni rezerwiści dopuszczają się formalnych rozbojów na bezbronnej ludności.

W sprawie tej donosi z Warszawy pod datą 1 listopada korespondent „Dziennika Poznańskiego“:

„Mobilizacya rezerwistów z dziewiętnastu powiatów kraju naszego trwa dotąd w całem napięciu i sile. Urzędowe sprawozdania mówią ciągle o „wzorowym porządku“, utyskując jedynie na dezercyę żydów. O tem, że wszędzie, gdzie mobilizacya się dokonywa, musiano przedsięwziąć wszelkiego rodzaju środki bezpieczeństwa, niema oczywiście ani słowa w oficyalnych wiadomościach. Tymczasem mobilizacya odbywa się wszędzie w następujących warunkach: Punkt zborny, gdzie klasyfikuje się powołanych rezerwistów, otacza się kordonem wojska. Jeśli punkt zborny jest zarazem stacyą kolejową, wtedy, po wyznaczeniu potrzebnego kontyngentu z pośród zebranych, wyprowadza się ich na dwór, otacza wojskiem z przodu, z tyłu i po bokach — kawalerya z gołą bronią, piechota z bagnetem na karabinie i ostremi ładunkami w pogotowiu — i tak odstawia się na dworzec, gdzie się ich pakuje do wagonów i o ile możności jak najprędzej transportuje dalej. Jeśli punkt zborny nie leży nad linią kolejową, natenczas transportuje się rezerwistów w tensam sposób kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt wiorst do najbliższej stacyi.

„Za wojskiem postępują tłumy kobiet i dzieci, starające się wszelkiemi sposobami przedostać się na peron, lub zawładnąć linią kolejową. Wtedy dzieją się sceny rozdzierające i rozpaczliwe. „Wolałabym, żebyś tu umarł — woła kobieta — przynajmniej wiedziałabym, gdzie twój grób!“ Albowiem powszechnem jest mniemanie, że: „idą na śmierć“ — i że już nie wrócą. Zdanie to głoszą tak samo ci, którzy tam idą, jak ci, których w domu pozostawiają. Wszyscy, bez wyjątku, poddają się zwątpieniu i nie mają nadziei, by kiedykolwiek rodzinne strony oglądać jeszcze mogli... Nie kula, to głód, nie głód, to choroba; wszystko jedno — tak czy tak, umierać trzeba. We wszystkich miejscowościach, naznaczonych jako punkt zborny, z polecenia władzy, zamykają się sklepy monopolowe z wódką i wszelkie traktyernie. Bo lud z rozpaczy pije „na umor“, a wtedy sceny rozpaczliwe nie mają granic. Przytem coraz częściej krążą pogłoski, że mobilizacya zapasowych pułków strzelców z przynależną do nich artyleryą, jest tylko wstępem do mobilizacyi ogólnej.

„Od kilku dni wieść ta chodzi i po Warszawie. Lud powtarza sobie już termin mobilizacyi ogólnej, mianowicie 6 listopada, a więc przyszła niedziela. Stąd i lud warszawski ogarnia zwątpienie. Wczoraj i onegdaj wszystkie sklepy monopolowe były i u nas zamknięte, aby trunek nie przyczynił się do tem większego podniecenia w rozpaczy i nie zachęcił do różnych ekscesów. Po ulicach widać dwojakie ogłoszenia: o poborze i zaraz obok przemawia naczelnik policyi, baron Nolken, że „wobec wieści trwożliwych, rozpowszechnionych w mieście z powodu zaszłych w ostatnich czasach wypadków naruszenia porządku na ulicach Warszawy, oberpolicmajster wzywa ludność miejscową, ażeby zachowała podczas dni zadusznych spokój i porządek na ulicach“. Dalej wznawia baron Nolken rozporządzenie z 12 stycznia 1901 r. urzędu generał-gubernatorskiego, zabraniające zbierania się i gromadzenia po ulicach na narady; przypomina, że każdy na wezwanie policyi ma udać się do domu, w przeciwnym razie, jeżeli zwykłe środki policyjne nie wystarczą, użytą będzie siła zbrojna — nakoniec, że winni przekroczenia w tej mierze karani będą albo 3-miesięcznem więzieniem, albo karą pieniężną do 500 rubli.

„Ogólny nastrój ludności, podnieconej wieściami o mobilizacyi ogólnej, nareszcie przekonanie, że: „lepiej tu umrzeć, jak tam, gdzie nawet grobu nie pozostanie po nich“ — dają pole do jak najszerszych niepokojów. Iskra, dziś rozdmuchana, może w jednej chwili wzniecić pożar, którego granic określić niepodobna. Słowem, przechodzimy dni ciężkie. Wojna, choć niby tak daleka, zbliżać się zdaje ku nam coraz szybciej, z biedą, nędzą, tysiącami, pozostawionemi bez środków do życia, których liczba rośnie z dniem każdym, a w ostatnich czasach wzrosła o kilkadziesiąt tysięcy.

„Wzdłuż granicy panują stosunki najzupełniej wojenne. Dezerterów jest taka masa, że ostatecznie panują wśród strażników granicznych uzasadnione obawy, że większe partye siłą przejście sobie wywalczą, bez względu na ofiary w ludziach, jakieby starcie wywołać musiało“.

Z innych źródeł otrzymujemy następujące wiadomości:

Część rezerwistów Królestwa Polskiego ściągnięto do Częstochowy. Ogólna ich liczba wynosi 60.000. Skutkiem nagromadzenia takich mas ludności, ceny żywności wzrastają niepomiernie. I tak, funt chleba kosztuje obecnie już 15 kopiejek. Koszary i kwatery nie mogą pomieścić powołanych pod broń, skutkiem czego wielu z nich na noc wyjeżdża do domu i wraca rano do miasta. W Częstochowie na czas pobytu rezerwistów zamknięto szynki. Pod Mysłowicami próbowało 8 dezerterów przejść przez granicę. Żołnierz, stojący na posterunku granicznym, dał 5 strzałów, które jednakże chybiły. Pięciu dezerterów dostało się do Prus, trzech powróciło do służby.

Z Torunia donoszą, że w mieście pogranicznem Aleksandrowie przeprowadziły władze rosyjskie mobilizacyę bardzo surowo. Kilkuset mieszkańców Aleksandrowa, powołanych do wojska, wyciągnięto w nocy z łóżek i przygotowanemi już naprzód wozami drabiniastemi odwieziono do Kowla, skąd, po krótkich ćwiczeniach, wszyscy odjadą do Mandżuryi. Transport 50 rezerwistów prosto z Aleksandrowa odjechał na daleki wschód. Żony i dzieci wywiezionych podniosły okrzyk rozpaczy, pozostały bowiem bez opieki na pastwę nędzy. W Aleksandrowie wszyscy zdolni do broni urzędnicy cłowi, pocztowi i z magazynów kolejowych, musieli udać się pod chorągiew. Niektóre kantory są prawie puste. Po nadgranicznych wsiach rezerwistów ściągnięto pod broń jak najspieszniej, ażeby zapobiedz zbiegostwu. Wsie Rakówkę, Wizgury, Boble i Widgirki otoczyło w nocy wojsko, poczem w nocy żołnierze wpadali do domów i zabierali rezerwistów. Podczas tych gwałtów rozgrywały się rozdzierające serce sceny, nikt bowiem nie liczy na powrót powołanych do wojska.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Warszawy, że oficyalne listy strat nie podają przy poległych, zwłaszcza oficerach, skąd pochodzą. Gdy nadejdzie wiadomość o śmierci oficera, pułki odnośne natychmiast wstrzymują wypłatę pensyi ich rodzinom, polecając im, ażeby się udawały do władz po emeryturę. Ale kasy emerytalne nie spieszą się z załatwieniem potrzebnych formalności, skutkiem czego rodziny po oficerach poległych znajdują się często w nędzy. Prócz lekarzy, powołanych dawniej na plac boju, obecnie wezwano do szeregów

---

Zbigniew Orlicz.

Mój kolega.

Ze wspomnień młodości.

27 (Ciąg dalszy).

Orlecki, jako medyk, utrzymywał, że z tej apatyi wyrwać go może i powrócić światu tylko jakieś silne wstrząśnienie, a tymczasem czas upływał, a on wegetował dalej. Wieczorem występowały na twarz gorączkowe wypieki, a ja, wiedząc o matce-suchotnicy, drżałem na myśl, że z nim może być to samo.

Julka mieli sądzić, a jak mówił mi adwokat, skazany miał być na jakiś rok więzienia najmniej. Wicek nie pytał się o niego, nie dowiadywał, parę razy dochodził do wrót więzienia i wracał, nie przestąpiwszy wcale progu, widocznie brakło mu odwagi spojrzeć w twarz brata złodzieja.

Tego dnia właśnie miał się sąd rozstrzygnąć. Wicek był jakiś podniecony, oczy mu pałały gorączkowo. Parę godzin przesiedział z twarzą w dłoniach ukrytą, jedzenia dzień cały nie tknął. „Kuryera“ przejrzał gorączkowo. Nie było tam jeszcze nic. Nad wieczorem dopiero przyniesiono drugi numer. Tu stało wyraźnie, że za kradzież z włamaniem Julian Badyl zasądzony został na rok więzienia.

„Kuryer“ wypadł mu z ręki. Wyjął arkusz papieru i zaczął coś pisać. Spojrzałem na papier i struchlałem. List był pożegnalny do Irenki. Nie mógł żyć, nie chciał żyć, więc prosił, by pamiętała czasem o nim i pomodliła się na grobie.

„Straciłem wszystko, pisał, ojca, brata i ciebie, ciebie, która byłaś słońcem mego życia, moją radością, mojem szczęściem, mojem wszystkiem... Po co mam dalej wegetować, ciężar życia nie na moje siły... ty nie potępisz mnie za to, bo ty wiesz, czem jesteś dla mnie“...

Zrobiło mi się ciemno, w oczach potem zaczęły mi latać płomieniste zygzaki, spojrzałem na Stefę i dostrzegłem w jej twarzy niezwykły niepokój. I ona czuła, że lada chwila może się stać coś strasznego. Siedzieliśmy jak martwi naprzeciwko siebie, bezradni wobec straszliwego faktu, który mógł się lada moment dokonać.

Choćbym mu zabrał rewolwer, który nie wiedzieć, gdzie się podziewał, to miał tysiące innych sposobów do pozbawienia się życia. Miał u siebie dużo trucizn chemicznych, więc nie było możności przeszkodzenia.

Drżałem. Takiego uczucia nie doznawałem nigdy. Zęby dzwoniły mi, jak w febrze, nie śmiałem się [illegible] zdawało mi się, że każde drgnienie mojej [illegible] nogi może sprowadzić katastrofę.

Taksamo siedziała cicho i Stefa, której oczy nie odrywały się od papieru, na którym Wicek pisał.

Skończył. Wzrok jego przebiegł jeszcze raz czarne rzędy liter, włożył do koperty, zaadresował i sięgnął po czapkę.

— Dokąd idziesz? — zapytałem głosem, który mi się wydał zupełnie obcym.

— Wychodzę — odparł lakonicznie.

W tej chwili zadźwięczał dzwonek w przedpokoju cicho, a potem mocniej. Ten głos dzwonka jakby zelektryzował Wicka. Przystanął. — Stefa pobiegła otworzyć. Drzwi skrzypnęły w przedpokoju, jakieś szepty, drzwi otwierają się do nas i w progu staje postać kobieca, czarno ubrana, z gęsto zawoalowaną twarzą. — To ona, Irenka! Ocalony!

Robię znak Stefie i oboje cofamy się do drugiego pokoju.

Przez chwilę patrzą się oboje na siebie; wreszcie ona pierwsza wyciąga do niego ręce.

— Nie było mnie w Warszawie, w tej chwili powróciłam z Olszanki, tatuś był słaby... Ale Boże mój, co się z tobą stało?

Patrzy mu w oczy wzrokiem kochającej kobiety. W tej chwili cierpi z nim razem, dzieli wszystkie bóle i wszystkie katusze. Siada na kanapce, on klęka przy niej i opiera głowę na jej kolanach.

— Dobrze mi tak — szepcze.

Biała ręka dziewczyny przesuwa się po jego czole, jakby chciała spędzić wszystkie troski i wszystkie udręczenia. Nie mówią nic, milczenie jest wymowniejszem od słów.

Wtem wzrok jej pada na list w ręku trzymany, adresowany do niej. Bierze, rozrywa kopertę i czyta. Oczy jej rozszerzają się przerażeniem, twarz blednie, chwila jeszcze, a byłoby za późno. Z piersi jej wyrywa się cichy, bolesny jęk, że aż Wicek podnosi głowę i patrzy: po twarzy płyną strumieniem łzy i padają na fatalne pismo.

— Boże mój, ty cierpisz przezemnie — szepcze — a jabym oddał wszystko za chwilę twojego szczęścia.

— A chciałeś je zdruzgotać tak nieopatrznie — szepcze z wymówką — Pomyśl tylko, coby się wtedy ze mną stało?... Czy jabym to przeżyła?! Ach, gdyby się tak był pociąg spóźnił o parę minut i nie zdążyłabym na czas przybyć!...

Płacze tak serdecznie, że kamień by się poruszył. Ale właśnie te łzy wstrząsają nim silniej, niż wszystko. Siada przy niej, otacza jej kibić ramieniem i główkę przytula do piersi.

— Kochanie moje — szepcze — ty jedyna radości mojego życia...

Usta jego dotykają jej włosów, jej rąk, jej twarzy, nie broni mu tych pieszczot, tuli się do niego i płacze. Czuje, że tylko cudem został jej wróconym, że gdyby nie ona, w tej chwili możeby kula druzgotała tę ukochaną głowę lub przeszywała serce, które ją tak kochało. Obciera wreszcie oczy, zarzuca mu ręce na szyję i usta ich łączą się długim, gorącym pocałunkiem.

— Tyś mój — szepcze — nie wolno ci rozporządzać swojem życiem, bo ono do mnie należy. Nie masz prawa odbierać tego, co dałeś...

Ale wzrok jej pada znowu na ten nieszczęsny list i znowu oczy napełniają się łzami.

— Zniszcz to — mówi, podając mu list.

Wicek zapala zapałkę i w jednej sekundzie zostaje tylko garść popiołu. Patrzą oboje na ten popiół, który się rozpada w drobne płatki i ginie.

— A teraz — mówi Irenka — przysięgnij mi, że tego więcej nie zrobisz...

Wzrok jej jest tak wymowny i tak proszący, żeby mu się chyba nikt nie oparł, a cóż dopiero Wicek.

— Czy to jest potrzebne dla twego szczęścia? — pyta.

— Tak, to jest potrzebne dla mego szczęścia. Inaczej nie miałabym chwili w życiu spokojnej.

Wtedy on klęka przy niej i patrząc jej w oczy, mówi:

— Na pamięć mojej matki przysięgam, że sobie życia nie odbiorę, choćby mi serce miało pęknąć z bólu...

Twarz Irenki rozjaśnia się w jednej chwili, bierze jego głowę w obie dłonie i okrywając ją pocałunkami, szepce:

— Dziękuję ci...

I zaczynają mówić o przyszłości.

— Skończysz uniwersytet, pojedziesz za granicę, to będzie rok dwa a potem...

Wicek jak odrodzony robi projekta na przyszłość, układa plany, żyje.

— Rok, dwa a potem... — powtarza za nią.

— Powrócisz do Warszawy! Na przyszły rok wybierzemy się z ojcem za granicę, spotkamy się w Zurychu lub Paryżu, gdzie będziesz.

Za oknem robi się coraz ciemniej, deszcz pada, wicher wyje. Wicek nie czuje tego, nie widzi, w jego sercu wiosna. To nie słotny dzień jesienny, to maj.

Plusk deszczu wydaje mu się muzyką, szum wichru pieśnią! Chmury zasłaniające horyzont nieba, mówią mu o szczęściu, o wielkiem potężnem szczęściu, które wyciąga do niego ramię olbrzyma. Ta dziewczyna, to ukochanie, nie odtrąciła go, przyszła jak anioł-pocieszyciel i jednym pocałunkiem powróciła go napowrót ludziom i światu.

— Żyj! bo ja tak chcę!

I Wicek żyje i żyć będzie dla niej, dla tej jedynej, ukochanej, świętej...

Czas upływa tak szybko, że nie wiedzą, kiedy nadeszła godzina rozstania. Irenka wstaje i zapuszcza na twarz woalkę. Czas wracać...

— Chwilę, jeszcze sekundę, podnieś z twarzy zasłonę i spojrzyj na mnie, raz jeszcze...

Irenka unosi woalkę patrzy i uśmiecha się. Czuje że dokonała wielkiego dzieła, powróciła światu człowieka, który w przyszłości powinien być chlubą społeczeństwa. Tak o nim mówią profesorowie i koledzy, ona to wie i radość napełnia jej duszę. Ten smukły chłopiec o modrych oczach będzie z czasem wielkim. Tak utrzymują ci, co znają jego zdolności i wytrwałość w pracy. Jego chłopskie nazwisko zabłyśnie wtedy obok starych klejnotów rodowych świeżym nowym blaskiem... Parę lat, tylko parę lat... (C. d. n.)

przeszło 80 lekarzy z Królestwa, pomiędzy nimi 40 z samej Warszawy. Bardzo wielu kolejowców wysłano na daleki Wschód. Kolej syberyjska potrzebuje mnóstwo urzędników stacyjnych i dla ruchu, konduktorów, maszynistów, mechaników i ślusarzy. Codziennie odchodzą grupy kolejarzy na Wschód, zwłaszcza z linij kolejowych po prawym brzegu Wisły, Ludzie ci o tyle mają lepiej, że otrzymują wyższą płacę i nie pójdą na plac boju.

W Noworadomsku, jak „via“ Szczakowa donoszą do „Słowa Polskiego“, zgromadzono 30.000 zapasowych, nie dawszy im ani dachu, ani jadła, ani drzewa na ogniska. W Częstochowie prezydent miasta żebrze u bogatych mieszkańców o chleb, herbatę i cukier dla żołnierzy. Warszawa burzy się coraz więcej i odgraża.

Już od kilku dni zamieszczamy doniesienia o coraz częściej zdarzających się zaburzeniach na Ukrainie i w głębi Rosyi przy powoływaniu pod broń rezerwistów. Podochoceni żołnierze, bardzo być może, nie zaopatrzeni przez zarząd wojskowy w najniezbędniejsze potrzeby, rzucają się na sklepy, i rabują obce mienie. Wczoraj podaliśmy wiązankę wiadomości tego rodzaju z Ukrainy. Zapewne nie będziemy długo czekać na nowe, zatrważające wieści.

Z Sejmu krajowego.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Sejmu krajowego, które skończyło się o godzinie 7 min. 15 wieczorem, toczyła się przedewszystkiem w dalszym ciągu dyskusya nad sprawozdaniem komisyjnem o Banku krajowym. Zabierali głos posłowie: Łazarski, referent Hupka, Stojałowski i Stapiński, poczem Izba uchwaliła wnioski komisyi. Nadto przyjęto rezolucyę posła Oleśnickiego z poprawką referenta Hupki, aby Wydział krajowy wziął pod rozwagę zaliczenie Stryja, Skolego, Bolechowa i Doliny do miast, w których Bank krajowy udziela pożyczki na realności miejskie.

Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowemi składami publicznemi, połączonemi ze składem rolnym w Krakowie.

Następnie pos. Władysław W. Czaykowski, załatwiając wniosek dra Głąbińskiego, przedłożył wnioski, wzywające rząd, aby do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych, powołał odpowiednią do ilości spraw galicyjskich liczbę urzędników i referentów, obznajomionych dokładnie z językiem polskim, ze stosunkami i potrzebami kraju naszego.

Pos. Bobrzyński podniósł, że młodzież nasza niezbyt usilnie oddaje się studyom prawniczym i to jest także powodem, że niechętnie udaje się do Wiednia. Młodzieży naszej należałoby powiedzieć: „Ucz się, pracuj, zdobywaj sobie nowe drogi i toruj je sobie siłą!„

Pos. Głąbiński zaznaczył, że jest szereg ukwalifikowanych kandydatów, a jeżeli nie garną się oni do służby w Wiedniu, to dlatego, że jest kosztowniejszą. Zresztą gdy popyt pod tym względem będzie, to i sił kwalifikowanych będzie coraz więcej. Chodzi jednak o to, aby rząd centralny rzeczywiście pewną, znaczniejszą liczbę urzędników-Polaków powoływał do służby w Wiedniu. Stosunki w uniwersytecie lwowskim się poprawiły, a młodzież, jeżeli będzie widziała, że może liczyć na poparcie tam, gdzie na to zasługuje, będzie się też gruntownie przygotowywała do służby wiedeńskiej.

Poseł Oleśnicki domagał się dodania w rezolucyi po słowach „obznajomionych z językiem polskim“ słów: „i językiem ruskim“. Poseł Głąbiński sprzeciwił się tej poprawce, z powodu, iż językiem urzędowym w naszym kraju jest język polski, a urzędnicy, którzy będą powoływani do Wiednia, są i tak już obznajomieni z językiem ruskim. Po przemówieniu referenta, postawił poseł Abrahamowicz poprawkę, by zamiast słów „obznajomionych z językiem polskim, potrzebami narodu i kraju“, umieścić słowa „z pośród urzędników naszego kraju“.

W głosowaniu przyjęto rezolucyę z poprawką posła Abrahamowicza.

Następnie, załatwiając sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie budowy dróg wodnych, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, uchwalając zarazem wezwanie do rządu, aby wykończenie kanału spławnego Wiedeń-Kraków odbyło się najdalej do roku 1912, oraz aby utworzył przy namiestnictwie we Lwowie krajową dyrekcyę budowli wodnych, a na razie przynajmniej ekspozyturę dyrekcyi wiedeńskiej w Krakowie.

Następnie dr Bobrzyński referował sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie zmiany ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. W przedłożonym projekcie referuje komisya cały szereg spraw ważnych dla nauczycielstwa ludowego i administracyi szkolnej, jak sprawy nominacyi, przenoszenia, kwestyę nauczycieli tymczasowych, posuwania nauczycieli na wyższy stopień, dodatków pięcioletnich, kar dyscyplinarnych, postępowania dyscyplinarnego, urlopów nauczycielskich, praktykantów, oraz spraw emerytur, pensyj wdowich i zaopatrzenia sierót po nauczycielach. Wzrost wydatków, wynikający z proponowanej zmiany ustawy, wyniesie 40.000 K.

Pos. Stapiński postawił wniosek formalny o usunięcie na dwa dni z porządku tego sprawozdania, celem dokładniejszego zastanowienia się nad zmianami.

Wniosek ten odrzucono, poczem Izba przystąpiła do dyskusyi ogólnej.

Ks. Bohaczewski, krytykując przedłożenie, zapowiedział cały szereg poprawek do poszczególnych paragrafów projektu. Dr Małachowski imieniem własnem i klubu demokratycznego oświadczył, że przedłożenie nie może zadowolnić wymagań w żadnym kierunku. Środki proponowane są jedynie tylko półśrodkami i nie zapobiegną brakom obecnego stanu szkolnictwa. Mowca zapowiedział postawienie odpowiednich poprawek i oświadczył, że nie stawia wniosku o odesłanie projektu do Wydziału krajowego, celem przerobienia i ponownego przedłożenia, ponieważ projekt kilkudziesięciu osobom zapewnia nieznaczne polepszenie.

Po przemówieniach jeszcze posła Tomaszewskiego i referenta Bobrzyńskiego, który wskazał na sprzeczność między przemówieniem posła Małachowskiego a końcową tegoż konkluzyą, przystąpiła Izba do dyskusyi szczegółowej.

Zabierali głos posłowie: Bohaczewski, Buynowski, Maryewski, Łazarski, Tomaszewski, Małachowski i Rotter, stawiając rozmaite poprawki, poczem przyjęto 13 paragrafów ustawy w brzmieniu komisyi.

Wkońcu uchwaliła Izba w myśl wniosku nagłego posła Michalskiego dar honorowy w kwocie 4000 K rocznie dla Władysława Mickiewicza, wstawiając zarazem odpowiednią kwotę już do budżetu na r. 1905.

Na tem o godzinie 7 min. 15 wieczorem zamknięto posiedzenie, naznaczając następne na dziś godzinę 10 rano.

Spiączka.

Niedawno w berlińskiem Towarzystwie lekarskiem wygłosił słynny bakteryolog, Robert Koch, wobec ogromnej liczby słuchaczy odczyt o całej grupie chorób, które dotąd były dla świata uczonego osłonięte głęboką tajemnicą. Są to choroby, które w organizmie ludzkim i zwierzęcym wywołuje ukąszenie przez pewne owady. Zarazek owych chorób przedstawia się pod mikroskopem jako bardzo ruchliwe, do niektórych morskich potworów podobne stworzenie, a bakteryologowie dali mu nazwę: „trypanosoma“. Nazwa ta po grecku oznacza tyle, co „ciało śrubowate“. Istnieją trzy rodzaje chorób trypanosomowych: chorobę szczurów, którą wywołuje ukąszenie pcheł; chorobę u zwierząt domowych, która powstaje przez ukąszenie muchy z gatunku „glossina morsitans“, tudzież chorobę ludzi, którą wywołuje ukąszenie muchy z gatunku „glossina palpalis“. Znana choroba śpiączki, na którą często zapadają Murzyni w niektórych okolicach Afryki, jest ostatniem stadyum, zakończeniem choroby trypanosomowej, cierpienia, które przez długi czas, bo przez lata całe się ciągnie.

Sądzono dotąd, że owej śmiertelnej śpiączce ulegają tylko Murzyni, tymczasem w ostatnich czasach okazało się, że i biali padają czasem jej ofiarą. Okoliczność ta ma wielką doniosłość ze względu na to, że do Afryki płyną coraz większe zastępy białych osadników. Jeden z lekarzy berlińskich rozmawiał o tej sprawie z profesorem Kochem i asystentem jego w Zakładzie dla chorób zakaźnych, profesorem Martinim, a niektóre szczegóły z tej rozmowy ogłosił w jednym z dzienników berlińskich. Prof. Martini już przed laty odkrył w krwi dwóch koni, które przybyły z Afryki do berlińskiego ogrodu zoologicznego, zarazki „trypanosoma“. Owe konie, kuce, pozostałe po zabitym w Kamerunie kapitanie Gastonie Thierrym, zostały wysłane z Togo do berlińskiego ogrodu zoologicznego, gdzie zaraz po przybyciu zachorowały. Dyrektor ogrodu, Heck, zaniepokojony o resztę zwierząt, zwłaszcza o 2 żyrafy, które kosztowały po 40.000 marek, pospieszył do Kocha, prosząc go o pomoc. Z inicyatywy Kocha udał się do ogrodu zoologicznego prof. Martini i stwierdził, że w krwi jednego kuca znajdowały się „trypanosomy“, które następnie znaleziono równie w krwi drugiego kuca. Obydwa konie padły. Zarazki z tych koni, przeszczepione na szczury, myszy, morskie świnki, psy i koty wywoływały śmierć tych zwierząt, a nawet bawół, którego dyrektor Heck ofiarował celem doświadczeń, padł w jakiś czas po zastrzyknięciu mu krwi z owych koni.

W berlińskim zakładzie dla chorób zakaźnych czynił prof. Martini doświadczenia z „trypanosomami“, które otrzymał z zakładu higienicznego w Hamburgu. Zarazki te pochodziły z krwi Murzynów, którzy w Ugandzie chorowali na śpiączkę. Martini zaszczepił małpie zarazki, zyskane z krwi chorego Europejczyka. Małpa zachorowała prawie natychmiast pośród objawów znużenia. Straciła ochotę do jedzenia, przestała spinać się po przyrządach i wkrótce zapadła na śpiączkę, ginąc w sześć tygodni po zakażeniu.

Chorobie tej ulegają przeważnie Murzyni, biali bardzo rzadko. Tem godniejszemi uwagi są dwa wypadki śpiączki, które zdarzyły się u Europejczyków. Pewien młody kupiec, powróciwszy z Ugandy do Hamburga, zachorował na śpiączkę i umarł w szpitalu dla marynarzy. Drugi Niemiec, przybywszy z Kamerunu, równie zapadł na tę chorobę. Kiedy w tych obu wypadkach nastąpiło zakażenie, stwierdzić nie można było, ale to wogóle jest pewnem, że często lata mijają, nim po zakażeniu wystąpią pierwsze objawy choroby. Profesor Koch mówił, że z Afryki niewolnicy murzyńscy zawlekli chorobę śpiączki do Indyj zachodnich, gdzie w pięć, a nawet ośm lat po przybyciu z Afryki zapadali na nią Murzyni. W głębi kraju Togo i Kamerunu choroba śpiączki jest już oddawna znaną. Ogniskiem jej są wybrzeża afrykańskie Senegambii aż na południe od Kongo. Wzmożony ruch rozwleka tę chorobę po dalekich krainach, a resztki wyprawy Emina baszy, osiedlone przez rząd angielski w krainie Busoga nad północnem wybrzeżem jeziora Wiktorya Nyanza, rozszerzyły i tam chorobę śpiączki. O ile stwierdzić zdołano, umarło w ostatnich latach przeszło 200.000 Murzynów na tę chorobę.

Choroba, którą u zwierząt domowych wywołują „trypanosomy“ po ukąszeniu przez muchy pewnego rodzaju, wywarła zgubny wpływ na losy Boerów. Jak wiadomo, Boerowie cofali się przed Anglikami już oddawna ku północy, a taki ruch chcieli wykonać przed wybuchem wojny i później podczas wojny, mając zamiar pozostawić zajętą przez siebie krainę Anglikom, a sobie znaleźć inne ziemie. Ale pod ukąszeniami much z gatunku „glossina morsitans“ padało bydło nad rzeką Sambesi, nad rzeką Krokodylą i innemi, a skutkiem tego Boerowie nie mogli posunąć się na północ. Z jednej strony pomór na bydło, z drugiej wojska angielskie gnębiły Boerów, którzy wreszcie musieli się poddać.

Czy są środki zaradcze przeciwko tej chorobie? Jeżeli powstanie śpiączka, chory jest stanowczo zgubiony, ale i przeciwko początkowym objawom choroby nie ma dotychczas lekarstwa. I tutaj pieniądz gra pierwszorzędną rolę, gdyż na doświadczenia i spostrzeżenia potrzeba znacznych funduszów. Znany bakteryolog francuski Laveran oświadczył, że przez mięszaninę pewnego barwiku anilinowego z arszenikiem ma nadzieję leczenia śpiączki, ale szereg doświadczeń może dopiero wykazać skuteczność tego środka.

Kronika.

Kraków, 3 listopada.

Oświetlenie pomników. Tak samo jak w dzień Wszystkich świętych i wczoraj wieczór oświetlony był pomnik Mickiewicza i pomnik Rejtana, oraz kamień Kościuszkowski w Rynku. Wieczór po godzinie 8, powracająca z cmentarza młodzież szkół średnich zatrzymała się u obu pomników i przy kamieniu pamiątkowym, przy których odśpiewała szereg pieśni religijno-narodowych.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Ostatnie walne zgromadzenie Towarzystwa zamianowało dra Jordana, w uznaniu jego wielkich zasług około wychowania fizycznego młodzieży naszej, członkiem honorowym Towarzystwa. W sobotę, dnia 5 listopada b. r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Collegium novum uroczyste wręczenie dyplomu. Wydział Koła krakowskiego zaprasza wszystkich, interesujących się sprawą wychowania do wzięcia udziału w tym skromnym hołdzie dla prawdziwego przyjaciela młodzieży. — Goście mają wstęp wolny.

Ruch tramwaju elektrycznego na linii Rynek-Park dra Jordana został z dniem 1 listopada na czas miesięcy zimowych wstrzymany. Jedynie, w razie wieczorków, koncertów lub t. p., urządzanych w sali „Sokoła“, będzie w tym czasie tramwaj na linii Rynek-gmach „Sokoła“ kursował, o czem dyrekcya tramwaju zawiadamia przedtem mieszkańców.

Wieczór artystyczny. Pani Jadwiga Mrozowska przyrzekła swój współudział w wieczorze artystycznym, który odbędzie się w poniedziałek dnia 7 b. m. w teatrze miejskim. Znakomita artystka wygłosi poemat Jana Kasprowicza: „Na włoskich jeziorach“. — Również p. Zelwerowicz obiecał jeden ze swoich niezrównanych monologów. — Bliższe szczegóły doniosą afisze. Bilety w sklepie Grigara.

Kurs nauk społecznych w dwudziestu czterech wykładach urządza redakcya „Nowego Słowa“ na swoich poniedziałkowych posiedzeniach. Rozpoczyna dr Zofia Golińska dnia 14 b. m. o godzinie pół do 6 w lokalu redakcyi (Rynek, L. 13, III p.) wykładem na temat „Zasady i metody nauk społecznych w Polsce“. Wstęp bezpłatny dla prenumeratorów „Nowego Słowa“ i członków „Związku kobiet“. Goście płacą 30 halerzy na cele „Związku kobiet“.

„Żywy dziennik“ pod tytułem „Niemowlę“ wydany będzie w krakowskim „Sokole“ na sobotniej wieczornicy 5 b. m. Nie należy wątpić, że ten rodzaj rozrywki zgromadzi liczną rzeszę członków wraz z rodzinami na tem zebraniu. Treścią dziennika będzie wiele rzeczy aktualnych, zatem nader ciekawych; rozumie się, humor i satyra zajmą w nim naczelne miejsce. Początek o godz. 8½ wieczór. Wstęp wolny.

Koncert Ignacego Friedmanna. Program jutrzejszego koncertu, który obudza w kołach tutejszego świata muzycznego żywe zainteresowanie, zapowiada między innemi Beethovena „Sonatę appassionatę“, cykl utworów Chopina i parafrazę z opery Czajkowskiego „E. Oniegin“ w układzie Pabsta.

Sprawa Angelusa. Głośna w Krakowie sprawa oszustw w zakładzie zastawniczym Włodzimierza Angelusa z dnia na dzień przybiera na rozmiarach i, jak się zdaje, zgotować może miastu jeszcze wiele niespodzianek. Wczoraj, na polecenie sędziego prowadzącego w tej sprawie śledztwo, dra Władysława Kisiela, komisarz policyi p. Krupiński dokonał aresztowania panny Julii Brachówny, manipulantki w zakładzie Angelusa, zostającej pod zarzutem świadomego współudziału w oszustwach swego szefa Angelusa i taksatora Limanowskiego. Równocześnie policya na polecenie sądu dokonała kilku rewizyj, których wyniki przedstawione zostały sądowi karnemu.

Aresztowana wczoraj panna Brachówna jest krewną Angelusa, przed paru laty prowadziła pod swoją firmą sklep galanteryjny w Podgórzu, lecz gdy handel się nie opłacał, przyjęła obowiązek manipulantki w lombardzie swego kuzyna Angelusa.

Ze szkoły przemysłowej. Specyalny kurs naukowy dla wykształcenia pomocniczych sił technicznych dla budowy urządzeń komunikacyjnych odbędzie się w Krakowie w czasie od 15 b. m. do 15 kwietnia 1905 r. Na kurs ten przyjmuje się absolwentów wyższych szkół przemysłowych, a mianowicie wydziałów: budowniczego i mechanicznego, jak niemniej absolwentów szkół dla werkmistrzów zawodu budowniczego. Wstępujący na kurs wykazać się mają świadectwami z odbytych studyów i złożyć zaraz przy zapisie 2 korony tytułem wpisowego, a nadto opłatę szkolną w kwocie 10 kor. Zapisy na kurs ten odbędą się w dniach 14 i 15 b. m. b. r. w kancelaryi dyrekcyi Szkoły przemysłowej (ul. Gołębia 20), w godzinach od 10—12 przed południem.

Zmiany w posiadaniu realności. We wrześniu następujące realności w Krakowie zmieniły swoich właścicieli:

Przez kontrakt kupna: 1) Dom przy ul. Szlak lk. 172 nabyła Katarzyna ze Śmieszkiewiczów Wójcikowa od Marty z Käertlów Wątorskiej za 43.000 kor.; 2) 2/20 części domu przy ul. Józefa lk. 255 nabyła Anna Schneidrowa od Salomona i Seliga Liebgoldów za 2521 kor. 38 hal.; 3) 2/20 części domu piętrowego przy placu Nowym lk. 481 nabyła Anna Schneidrowa od Salomona i Seliga Liebgoldów za 2521 kor. 38 hal.; 4) 2/24 części domu przy ul. Stradomskiej lk. 14 nabyły Anna Golińska i Jadwiga Bobrzyńska po 1/24 części od Józefa Ceranowicza za 3008 kor.; 5) 1/2 ogrodu przy ul. Wielopole lk. 2371 nabył Józef Kirschner od Emila Kirschnera za 1000 kor.; 6) dom dwupiętrowy i ogród przy ul. Grzegórzeckiej lk. 83 nabyła Kazimiera z Dwernickich Hemplowa od Leopolda Czapnickiego za 60.000 koron.

Przez inne umowy: 1) 1/2 domu i ogrodu przy ul. Długiej lk. 50 nabył Kasper Śliwiński od Antoniego Śliwińskiego; 2) dom parterowy i ogród przy ul. Długiej lk. 2574 nabył Antoni Śliwiński od Kaspra Śliwińskiego; 3) 2/20 części pustki przy ul. Piekarskiej lk. 45 nabyła przez cesyę Joanna Korngold od Otylii i Natalii Janczałków łącznie z 2/20 częściami realności w Starym Sączu za 400 kor.; 4) dom przy ul. Dietlowskiej lk. 438 nabyli przez kontrakt ślubny Mirel Grünwald i dr Mojżesz Horowitz po połowie od Kopla Grünwalda za 40.000 koron.

W drodze egzekucyi: Realność, składającą się z jednopiętrowej willi i jednopiętrowego budynku gospodarskiego przy ul. Warszawskiej lk. 187, oszacowaną na 308.260 koron, nabył Jakób Ollendorf za 155.112 koron.

Przez śmierć właściciela: Dom przy ul. Ciemnej lk. 201, wartości 13.872 kor., odziedziczyli po Blumie Römer pp. Hirsch Römer, Rozalia Römer i Fany Römer po 1/3 części.

Z teatru ludowego komunikują nam: Koncert p. Cleco odłożony został do wtorku, dziś daną będzie sztuka Kasprowicza „Świat się kończy“. W sobotę: sztuka Sewera „Duch czasu“.

Dyrekcya otrzymała nową sztukę od autora „Królowej przedmieścia“, Konstantego Krumłowskiego, który przeniósł się na stałe z Warszawy do Krakowa. Tytuł nowej sztuki, osnutej na tle mieszczańskich stosunków Krakowa: „Nocne ptaki“.

Fałszerze monety. Policya krakowska wpadła na trop fabryki pieniędzy na większą skalę, istniejącej w naszem mieście. Fałszerze wyrabiali podobno pieniądze austryackie i rosyjskie: korony, guldeny i ruble, i puszczali je w obieg zarówno w Galicyi, między Lwowem i Krakowem, jak i w Królestwie Polskiem, w okolicy Częstochowy. Jeden z fałszerzy monety wpadł już onegdaj w ręce władz we Lwowie. Dalsze dochodzenia, mające na celu wykrycie wszystkich fałszerzy, prowadzi policya krakowska.

Pożar. Wczoraj około 11 w nocy wybuchł pożar w jednem z mieszkań przy ulicy Zwierzynieckiej L. 25. Wezwana straż pożarna pod komendą naczelnika Nowotnego, przybywszy na miejsce — ogień wkrótce ugasiła.

Z kroniki wypadków. Onegdaj po południu w pobliżu klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu wskoczył do Wisły w zamiarze samobójczym jakiś starszy mężczyzna niewiadomego nazwiska, wydobyty jednak z fal wodnych przez ludzi przechodzących, został przez wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwieziony do szpitala św. Łazarza. Powód rozpaczliwego zamachu na własne życie niewiadomy.

Wczoraj 2-letnia dziewczynka Julcia Majorówna udławiła się pestką ze śliwki, a prowadzona przez rodziców do szpitala św. Łazarza do profesora dra Pieniążka, w drodze umarła.

Tarnów, 2 listopada. Tutejsze Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza wydało odezwę do tutejszych mieszkańców w sprawie iluminacyi kartkowej w dniu odsłonięcia pomnika Mickiewicza we Lwowie. Wskutek tej odezwy we wszystkich oknach widniały kartki z podobizną wieszcza. Na odsłonięcie pomnika udała się deputacya „Sokoła“, młodzieży szkolnej i wiele publiczności. Rada miejska i powiatowa wysłała telegram.

Bawi u nas od dni kilku teatr ludowy ze Lwowa pod kierownictwem dyrektora Pilarskiego. Dotychczas wystawili sztukę Melina „Medora“, farsę francuską „Primaballerina“ i „Intrygę i miłość“ Szyllera.

Wizyta na dworze w Żywcu. Młody pianista tutejszy p. Stanisław Lipski, Krakowianin, który przed niedawnym czasem koncertował w Krakowie, zaproszony został przez arcyksięcia Karola Stefana do Żywca, gdzie produkował się wobec rodziny arcyksiążęcej. Arcyksiążę jest, jak wiadomo, wielkim zwolennikiem muzyki fortepianowej i interesuje się żywo młodymi talentami.

Ze świata.

Minister oświaty w Warszawie. Rosyjski minister oświaty gen. Głazow bawi od kilku dni w stolicy Królestwa Polskiego celem zbadania osobiście stosunków szkolnictwa w Warszawie. Pobyt ten daje ugodowym dziennikom podstawę do wysnuwania wniosków, że nowy minister nosi się z zamiarem wprowadzenia pewnych zasadniczych zmian dotychczasowego systemu, odpowiadającym wymaganiom ducha czasu i uwzględniającym prawa ludności polskiej. Przypuszczenia te prasa ugodowa wysnuwa z faktu, że gen. Głazow wypowiedział przy pewnej sposobności zdanie o koniecznej łączności szkoły i jej kierowników z rodziną i społeczeństwem. Jakby na potwierdzenie tych przypuszczeń donoszą z Warszawy, że minister przyjął deputacyę poważnych obywateli, którzy przedstawiając mu położenie rzeczy ze stanowiska niezależnego i ze stanowiska interesów kraju a nie czynownictwa, odsłoniło mu potrzeby szkolnictwa prywatnego, srodze uciskanego przez kuratora Szwarca. Minister przyjął delegacyę życzliwie i przyrzekł, że postara się o zadowalniające rozwiązanie kwestyi.

Byłoby gorąco do życzenia, aby te oczekiwania się sprawdziły, bo dzisiejszy stan szkolnictwa rządowego w Królestwie urąga wszelkim pojęciom i jest jedną z największych plag ludności polskiej, a prywatne szkolnictwo, uciskane na każdym kroku przez organa rządowe, nie może również spełniać swoich zadań. Ale w Rosyi od słów do czynu tak daleko, że już przestaliśmy wierzyć obietnicom i zapewnieniom, choćby one nawet z ust samych ministrów padały. System narzucony przez chciwe łapówek czynownictwo zbyt się zakorzenił, aby go mogła wyrugować nawet dobra wola ministra. Usunie go dopiero jaki kataklizm wielki, nad którego wywołaniem ograniczone rosyjskie czynownictwo skutecznie pracuje.

Rząd austryacki wobec uniwersytetów nie odznacza się chyba szczodrobliwością. O każdy grosz muszą uniwersytety prosić przez długie lata zazwyczaj bezskutecznie, o czem wiedzą najlepiej profesorowie i uczniowie naszych zwłaszcza uniwersytetów w Krakowie i Lwowie. Rząd austryacki do pewnego stopnia chce na tem polu zaprowadzić równouprawnienie i chociaż uniwersytety polskie zaniedbuje w sposób dotkliwy, nie bardzo zarazem troszczy się o uniwersytet w Wiedniu. I tak zakład fizykalny wydziału filozoficznego w Wiedniu znajduje się w prywatnym budynku, a sala wykładowa jest tak ciasną, że słuchanie wykładów i demonstracye fizyki są wprost niemożliwe. Studenci, chcąc rzeczywiście korzystać z nauki i położyć kres stosunkom, które im uniemożliwiały wszelką pracę, wysłali deputacyę do dziekana wydziału filozoficznego, prosząc ażeby salę powiększono przez przyłączenie do niej dwóch sąsiednich pokojów. Z inicyatywy dziekana przybyli do sali inżynierowie namiestnictwa, ażeby stwierdzić, czy taka przeróbka sali jest możliwą. Podczas oględzin stwierdzili, że sufit sali wykładowej może lada chwila runąć, gdyż belki jego są zupełnie zmurszałe. Inżynierowie oświadczyli, że szczęśliwy traf poddał studentom myśl rozszerzenia sali, przez co skonstatowano grożące niebezpieczeństwo. Gdy[illegible]ady były się dalej odbywały, byłby [illegible] i spowodował katastrofę. Profesor Exner, zarządzający zakładem fizykalnym zamknął wykłady.

Zawiedziony złodziej. W Wiedniu przy ulicy Kärntnerstrasse znajduje się sklep jubilerski pod firmą „Palais des diamants“, należący do Milkovitsa i Sp. W nocy z wtorku na środę niewyśledzony dotąd złodziej dostał się do sklepu i zabrał kolczyki, pierścionki, broszki i t. p., wartości 2.500 koron. Wyroby te były wprawdzie ze złota i srebra, ale zawierały dyamenty imitowane, skutkiem czego połów przedstawia małą stosunkowo wartość.

Z Akademii konsularnej. Dziś przed południem odbyło się w Wiedniu uroczyste otwarcie nowego gmachu Akademii konsularnej, a równocześnie obchód 150 rocznicy istnienia tego zakładu. W uroczystości wziął udział cesarz, którego powitał hr. Gołuchowski przemową, wskazując na 150-lecie Akademii, która założyła Marya Teresa i podnosząc zadania, które Akademia spełniła i które jeszcze ma do spełnienia. Po odpowiedzi cesarza odbył się akt otwarcia, w którym wzięli także udział ministrowie wspólni, dr Koerber, kilku ministrów austryackich i kilku węgierskich i wielu dygnitarzy.

Za rzekomy zamiar wymuszenia. Z Budapesztu donosi Biuro korespondencyjne: Sąd tutejszy skazał na grzywnę 100 koron za usiłowane wymuszenie niejaką Maryę Prędką-Świecińską, która podawała się, jako śpiewaczka i powieściopisarka. Wystosowała ona w roku zeszłym do kapitana artyleryi Gebauera, tegoż ojca feldmarszał-lejtnanta i teścia berneńskiego fabrykanta listy z pogróżkami, żądając 18.000 koron za to, że mieszkając razem z kapitanem dawała mu pieniądze na utrzymanie i straciła przy nim młodość i karyerę. — Zastępca Gebauera odparł jej wywody, zaznaczając, że Gebauer ponosił koszta utrzymania domu.

Proces br. Wallburga, obwinionego o sfałszowanie dokumentów, ukończył się w Budapeszcie wyrokiem, uwalniającym go od winy. Prokuratorya oskarżyła mianowicie Ernesta Wallburga o to, że z pomocą niejakiego Maksa Staudingera wydarł w Lublanie dwie kartki z księgi metryk z r. 1858, a na miejsce ich wkleił dwie podrobione kartki, na których wpisane było zawarcie małżeństwa arcyksięcia Ernesta z Laurą Skublits. Ernest Wallburg twierdzi, że jest synem z tego małżeństwa. Sąd, pomijając faktyczną stronę tej sprawy, stwierdził, że gdyby nawet arcyksiążę Ernest był zawarł z Laurą Skublits małżeństwo, to było ono nieważne, ponieważ nie zostało ustawowo potwierdzone przez cesarza, jako głowę panującej rodziny. A skoro małżeństwo było nieważne, fałszowanie metryki na nic się nie zda Wallburgowi — dzieci bowiem z tego małżeństwa nie mają prawa do spadku po arcyksięciu Erneście. Skutkiem tego fałszerstwo nie mogło przynieść obwinionemu niedozwolonej korzyści materyalnej, a więc temsamem niema ustawowych znamion zbrodni fałszerstwa. Prokurator zgłosił odwołanie od tego wyroku.

Paszporty amerykańskie. Z Waszyngtonu telegrafują: Departament państwowy otrzymał od amerykańskiego ambasadora w Petersburgu telegram zawiadamiający, że rząd rosyjski ogłosi wkrótce, iż uznaje paszporty żydów amerykańskich, udających się do Rosyi.

Katastrofa wodociągowa. Z Nowego Jorku donoszą: Wielki rezerwoar wodny koło Winstown zawalił się. Kilka mil zalanych wodą; 23 osób zabitych.

Wybuch dynamitu. Koło Nowego Jorku nastąpiła eksplozya dynamitu, ułożonego na szynach. Szkody bardzo znaczne. Kilka osób zabitych, 50 rannych.

Mianowania. Cesarz nadał radcy sekcyjnemu w ministerstwie rolnictwa Janowi Tomaszewskiemu tytuł i charakter radcy ministeryalnego.

Wydział krajowy zamianował asystentów rachunkowych Gustawa Neussera i Antoniego Gorgoscha oficyałami rachunkowymi; aplikantów rachunkowych Władysława Bielicha i Michała Mazarakiego praktykantami rachunkowymi, oraz dyetaryuszów Bolesława Gergowicza i Stanisława Wojnarowicza aplikantami rachunkowymi Wydziału krajowego.

W okręgu dyrekcyi kolei we Lwowie przyjęci zostali: Gustaw Sołtyński, jako asystent budownictwa I klasy dla oddziału budowy i konserwacyi w dyrekcyi, oraz Franciszek Lercel, jako bezpłatny wolontaryusz dla Bukaczowiec. Asystent Piotr Pudłowski w Ottynii mianowany naczelnikiem urzędu stacyjnego w Hnizdyczowie-Kochawinie, a dr Jakób Kittner lekarzem kolejowym w Borszczowie. Przeniesieni asystenci: Jan Sarad z Czortkowa do Stanisławowa i Manes Weissberg ze Stanisławowa do Czortkowa; Józef Chełmicki z dyrekcyi do urzędu ruchu w Stanisławowie; Euzebiusz Kolankowski ze Stanisławowa do Śniatyna i Kazimierz Wiśniewski z urzędu ruchu do dyrekcyi w Stanisławowie; dalej adjunkci Emil Michalewski z Podwysokiego do Kołomyi, Waleryan Kubik z Bukaczowiec do Ottynii Mieczysław Sochacki z Hnizdyczowa-Kochawiny do Podwysokiego i Maksymilian Brozowski z Czortkowa do Ottynii, a następnie oficyałowie Władysław Jurkiewicz z Chodorowa do Bukaczowiec i Józef Blaschke z Ottynii do Chodorowa, tudzież komisarz budownictwa Jakób Gelbard z dyrekcyi do Kołomyi.

Konkursy. W kancelaryi uniwersytetu lwowskiego jest do obsadzenia posada oficyała w randze X z płacą i dodatkiem aktywalnym do tej klasy ustawą przywiązanym.

Przy zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie jest do obsadzenia posada dozorcy więźniów IV kategoryi płac.

Wydział powiatowy w Rawie Ruskiej rozpisuje konkurs na posadę kancelisty z płacą roczną 1400 K i prawem do trzech pięcioleci po 100 K.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 251.)

Wieczór trzech wieszczów. Młodzież gimnazyum IV urządza w dniu 11 b. m. uroczysty wieczór ku czci trzech wieszczów. W programie oprócz produkcyj muzycznych i wokalnych znajduje się zbiorowa deklamacya jednej sceny „Irydyona“ i jednej sceny „Kordyana“ pod kierunkiem p. Frączkowskiego. Wieczór odbędzie się w sali teatru ludowego przy ul. Krowoderskiej.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Bogaty człowiek“, komedya w 4 aktach Najdienowa.

W niedzielę po południu: „Wesele Figara“; wieczór: „Dyabeł Łańcucki“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Duch czasu“, dramat w 3 aktach Sewera.

Z kalendarza. W piątek 4 listopada Karola Boromeusza b. i Modesty p.; w sobotę 5 listopada: Zacharyasza i Elżbiety r. św. Jana; w niedzielę 6 listopada: Op. N. M. P. i Feliksa.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 listopada termometr doszedł + od 3·5 do + 4·8 C.; barometr wahał się.

Dnia 3 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 751·7 mm., termometru + 3·2 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 8 listopada: pochmurno, mglisto, możliwe częściowe wypogodzenie.

Panama tłumacka.

(Z sali sądowej.)

Lwów, 3 listopada.

(Telefonem.)

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się dziś proces o oszustwa, popełniane w latach 1901, 1902 i 1903 w dobrach Emila Filipa Jahna w Tłumaczu, przedstawiających niegdyś milionową wartość. Rozprawa rozpisaną jest na trzy tygodnie, a wylosowano do niej specyalną ławę przysięgłych. Oskarżeni są o sprzeniewierzenie: Zygmunt Regenstreif, administrator dóbr przez sąd stanisławowski ustanowiony; Karol Sokołowski, rządca; dwaj bracia Neufeldowie, handlarze wołów; ekonom Władysław Jaworski; Piotr Bławatny, dozorca stajenny; Mechel Titman, pachciarz i Lejzor Gross. Ten ostatni nie czekając rozprawy przeniósł się na drugą półkulę, osiedlając się w Ameryce. Oskarżeni są wszyscy o to,

że w sposób „ustawie przeciwny“ rozdrapali majątek p. Jahna. Z tego Regenstreif ma podobno na swojem sumieniu 18.000 koron. Bronią: Z. Regenstreifa dr Grek, Sokołowskiego dr Reiter, innych oskarżonych dr Dwernicki. Oskarża prokurator Niewiadomski. Rozprawie przewodniczy r. Jasiński.

Akt oskarżenia przedstawia rzecz w następującem oświetleniu: Po znanych rządach Gumińskiego w majątku tłumackim, który milionowego właściciela p. Jahna sprowadziły do ruiny, został rządcą majątku p. Władysław Drzewiecki, który b. dobrze gospodarował, ale wkrótce umarł. Następcą jego ustanowił sąd obwodowy w Stanisławowie w marcu r. 1901 Zygmunta Regenstreifa, właściciela dóbr. Regenstreif sam zgłosił się w banku hipotecznym, który był głównym wierzycielem dóbr, z życzeniem i gotowością objęcia zarządu dóbr tłumackich. Zaraz w pierwszym rachunku wykazał Regenstreif nadwyżkę dochodów w sumie 128.386 kor. 87 hal., pokrywającą dwie raty bankowe, mimo, że w tym czasie odpadło od dóbr tłumackich 5 folwarków, które przeszły w drodze licytacyi w ręce nowych nabywców. Przytem podniósł Regenstreif, że na przyszłość należy się spodziewać ze sprzedaży zbiorów dochodu w sumie 449.000 koron, a w dalszym ciągu nietylko spłaci się długi bankowe, ale także po niedługim czasie będzie można nadwyżkę dochodów umarzać pretensye innych wierzycieli. Ponieważ nadmienił, że skutkiem rządzenia Tłumaczem musi zaniedbywać własne interesa i utrzymywać dla nich zastępców, aby módz poświęcić się zupełnie administracyi tłumackiej, przeto na jego prośbę udzielił mu sąd obwodowy płacy 1400 koron miesięcznie. W drugim rachunku po czas 30 czerwca 1902 r. wykazał Regenstreif obrotu kasowego w przychodach 517.995 kor. 71 hal., a w rozchodach sumę 517.874 kor. 96 hal., zatem nadwyżkę zaledwie 120 kor. 75 hal. bez żadnego umorzenia rat bankowych.

Na usprawiedliwienie podał, że zbiory były bardzo złe, a nadto, że polikwidował dla siebie dodatkowe wynagrodzenie wysokości 25.000 koron. — Przeciw temu i ogółem całej gospodarce Regenstreifa, adwokat Jahna dr Aleksiewicz zgłosił zarzuty. W zarzutach tych wykazano szczegółowo nadużycie Regenstreifa w poszczególnych gałęziach administracyi, rozmaite źródła nieprawnie pobieranych przez niego na własną korzyść dochodów na przeszło 10.000 koron i karygodne jego czynności oraz wynikłą stąd dla skarbu tłumackiego szkodę co najmniej 78.074 koron 81 h. Po pewnym czasie dr Aleksiewicz cofnął jednak zarzuty, a sąd zatwierdził rachunki Regenstreifa. Jak się okazało, głównym autorem rachunków, wniesionych do sądu i później cofniętych, był szwagier Jahna, Władysław Pawelski, który zabrał się na miejscu do badania rachunków Regenstreifa i wyraził się, że wykrył „szaloną, rozbójniczą gospodarkę Regenstreifa“. Jednakowoż umiał Regenstreif uspokoić tego niebezpiecznego kontrolora rozmaitemi materyalnemi argumentami, a nawet stanęła między nimi ugoda tej treści, że Pawelski będzie inspektorem dóbr tłumackich za wynagrodzeniem 400 koron, że cały personal gospodarczy zostanie z czasem zmieniony, a oddaleni będą pierwszy rządca w Tłumaczu, Sokołowski, i rachmistrz generalny Kalwaryjski, wreszcie, że dzierżawione przez Regenstreifa 250 morgów gruntów plebańskich, poddzierżawi on Pawelskiemu. Od listopada r. 1902 objął Pawelski obowiązki inspektora dóbr i w ten sposób zabezpieczył się Regenstreif na razie od odpowiedzialności karnej.

Dopiero w r. 1903 starosta tłumacki wdrożył dochodzenia, a następnie wykrywszy nieprawidłowości, doniósł o tem prokuratoryi, poczem Regenstreif usunięty został od zarządu dóbr tłumackich. Dochodzenia sądowe wykazały straszny nieład w książkach i liczne oszukańcze manipulacye przy sprzedaży produktów rolnych, przy handlu bydłem, mlekiem itp., a nadto zbadano, że nietylko sam Regenstreif dopuszczał się oszustw i sprzeniewierzania pieniędzy skarbu tłumackiego, ale miał także wspólników.

Regenstreif, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, uciekł za granicę, a wraz z nim drapnął rachmistrz i kontrolor dóbr w jednej osobie Karol Kalwaryjski, który był prawą ręką Regenstreifa. Po pewnym czasie Regenstreif powrócił do kraju, Kalwaryjski znikł bez wieści.

Do rozprawy powołano 46 świadków.

Dział ekonomiczny.

× **Zadania kolejowe Galicyi.** W najbliższym czasie rozpoczną się w Izbie handlowej w Krakowie prace nad zebraniem materyału, który ma być następnie w formie wniosków przedłożony na grudniowem posiedzeniu państwowej rady kolejowej. Jest tedy w interesie wszystkich interesowanych, a w szczególności kupców i przemysłowców, aby swe życzenia, dotyczące osobowego i towarowego ruchu na kolejach, podali jak najrychlej ustnie lub pisemnie do wiadomości Izby.

× **Wiece przemysłowe** w połączeniu z wystawą ruchomą urządzane z inicyatywy „Ligi pomocy przemysłowej“ odbędą się: w Grybowie 4 b. m. w sali kasynowej, w Nowym Sączu 5 b. m. w sali magistratu, w Limanowej 6 b. m. w sali Rady powiatowej, w Nowym Targu 8 b. m. w sali „Sokoła“.

Budapeszt, 3-go listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 9·98 do 9·99; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 7·81 do 7·82, owies na październik —·— do —·—, owies na kwiecień 7·12 do 7·13; kukurydza na październik —·— do —·—; kukurydza ... maj 7·40 do 7·41; rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok., pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Cesarz przyjął wczoraj niemieckiego sekretarza stanu, hr. Posadowskyego na osobnej, dłuższej audyencyi. Po południu odbyła się wspólna konferencya ministeryalna, poświęcona rokowaniom o traktat. Wzięli w niej udział: hr. Gołuchowski, hr. Posadowsky, dr Körber, hr. Tisza, oraz austryaccy i węgierscy ministrowie skarbu i rolnictwa.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 listopada.

Towarzystwo wzajemnej pomocy ziemian powstaje we Lwowie. Celem Towarzystwa będzie: udzielać członkom swoim wszelkiej pomocy dla utrzymania i rozwoju ich gospodarstw rolnych. — Ogólne zgromadzenie zwołane będzie wkrótce ponownie, bo pierwsze, zwołane na d. 27 z. m. — jak twierdzi „Rolnik“ — nie odpowiedział oczekiwaniom, gdyż przybyło tylko 40 uczestników, a subskrybowano 50 udziałów na 10.000 koron.

Młodzież i policya. Wczoraj, jako w dzień zaduszny młodzież akademicka, gimnazyalna i rzemieślnicza odśpiewała na grobach uczestników powstania narodowego na cmentarzu łyczakowskim pieśni patryotyczne. Potem ruszył pochód do miasta. Policya w kilku punktach starała się pochód rozproszyć, jednak młodzież zdążyła przed kolumnę Mickiewicza, gdzie jeden ze studentów miał mowę i gdzie odśpiewano pieśni patryotyczne.

Odezwa Litwinów. Do komitetu Nowogrodzian we Lwowie nadesłano z Wilna odezwę następującą:

„Z krainy dalekiej, z ziemi krwią męczeńską ofiar murawiewowskich zlanej, a świeżo posągiem Katarzyny zhańbionej, posyłamy Wam, bracia, nasze pozdrowienie. Wyście innych, niż my, dostąpili godów. Oddaliście cześć temu, który szerzył dokoła miłość i światło. Stanął wśród was posąg Wieszcza-Litwina, który Polskę nadewszystko kochał i tą miłością wielką sam stał się Wielkim i umiłowanym przez naród cały.

„Nam publicznego hołdu złożyć mu nie wolno. Ale nikt nie jest w stanie wyrwać z serc naszych tego, co on w nie wszczepił. I da Bóg przyjdzie chwila, iż się stanie zadość sprawiedliwości; oczekujemy jej z wiarą i nadzieją. Miłość ku temu, co nasze, co polskie, niech będzie podwaliną dążeń naszych. Mistrz, pamięć którego święcicie, kochał bez różnicy braci wszystkich. On, Litwin we Lwowie, u Was, niech będzie raz jeszcze widomym znakiem, że jak szeroka ziemia nasza i kędy polska rozbrzmiewa mowa, nie ma różnic między nami, nie ma niechęci, ani antagonizmów; jedno wszędzie cierpienie i jedna miłość, jedna myśl, a tą jest Polska niepodzielna. A więc, bracia Lwowianie, w dniu odsłonięcia pomnika Mickiewicza pozwólcie nam wspólnie z Wami zawołać z całą siłą uczuć naszych: „Cześć Geniuszowi światła i miłości. Grodowi Waszemu i Wam, chwała! Oby słowa Wieszcza: „Miej serce i patrzaj w serce“ były dewizą naszego współżycia i naszych współdążeń, ku jednemu upragnionemu celowi! Wilno, październik 1904“.

Kradzież planów mobilizacyjnych. W ubiegły piątek aresztowano we Lwowie byłego oficera wojsk austryackich, R., którego poszukiwano już od 9 miesięcy, jako właściwego sprawcę kradzieży planów wojskowych z stanisławowskiej kancelaryi dywizyjnej w lipcu 1903 r. Uwięziony od kilku miesięcy Bodnar miał być tylko narzędziem owego R., który całą sprawą kierował. Teraz dopiero oczekiwać należy całkowitego wyjaśnienia sprawy podpułkownika-audytora Hekajły, oraz majora Więckowskiego. Dotychczas mięszano bowiem 2 sprawy, mianowicie sprawę kradzieży planów z nadużyciami przy uwolnieniach popisowych. Uwięzienie owego R. nastąpiło za wskazówkami jednego z mieszkańców Stanisławowa.

Repertoar Teatru lwowskiego.
W piątek: „Lilith“.
W sobotę: „Dziewczyna z fiołkami“.
W niedzielę po południu: „Capstrzyk“.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 3 listopada).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano szereg petycyj i interpelacyj. Między innymi dr Głąbiński interpelował w sprawie zajścia młodzieży z policyą lwowską w dniu 1 b. m., a Stapiński w sprawie wyboru posła w Jasielskiem.

Mars uzasadniał dwa wnioski: 1) Wezwać Wydział krajowy, aby rozpoczął rokowania z miastami stołecznemi i powiatowemi (szczególniej z temi, w których znajdują się szpitale), czyby się nie dało, przy pomocy funduszów miejscowych, powiatowych i prywatnych, założyć domy przytułkowe dla włóczęgów, kalek i rekonwalescentów. 2) Wezwać rząd, aby nietylko wyznaczył odpowiednią kwotę, któraby po przyczynieniu się kraju wystarczyła na budowę brakujących klinik lekarskich we Lwowie, lecz także aby pokrył potrzebną na to nadwyżkę, ażeby w nowych budynkach prócz zamierzonych klinik dla chorób nerwowych i umysłowych i kliniki dla chorób krtani, gardła i uszu, umieścił kliniki syfilityczno-dermatologiczną i okulistyczną. Wnioski odesłano do komisyi sanitarnej.

Ustawa nauczycielska.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad projektem ustawy o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Przy §. 14—35 przemawiali: Tomaszewski, Bohaczewski, Rotter, Łazarski, Maryewski. Uchwalono paragrafy te w brzmieniu komisyjnem z nieznacznemi zmianami.

Przy §. 36 omawiającym, że nauczycielka tylko za zezwoleniem przełożonej władzy może wyjść za mąż, w przeciwnym zaś razie traci posadę, — zabrał głos wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr Płażek i oświadczył, że ustawy krajowe innych krajów koronnych surowsze są od galicyjskiej i posiadają przepis, że zamążpójście nauczycielki uważane jest za rezygnacyę z posady. Nauczycielka więc musi pozostać niezamężną. Stanowisku temu nie można odmówić słuszności. Jeżeli obecny projekt idzie inną drogą, to dzieje się to z powodu braku sił nauczycielskich w Galicyi i ze względu na bardzo dodatnią pracę nauczycielek. Ujemną stroną tej pracy są zbyt częste urlopy wskutek słabości. W kilku krajach koronnych Austryi płaca nauczycielki jest niższą od płac nauczycieli. U nas tak nie jest, ale jest rzeczą słuszną, aby nauczycielce-mężatce na częste urlopy potrącać pewien procent z płacy na opędzenie kosztów zastępstwa.

Michałowski występował przeciwko wszelkim ograniczeniom swobody nauczycielek w wychodzeniu za mąż.

Tomaszewski wystąpił przeciw zniżeniu płac o 10 prc. w razie zamążpójścia nauczycielek, gdyż ustawa projektowana przyznaje im zbyt niską płacę. Gdy płace będą podwyższone, będzie można wprowadzić rzeczone postanowienie.

Przemawiali dalej: ks. Bohaczewski, dr Mars, Stapiński, Maiss, Maryewski.

Referent Bobrzyński oświadczył, że sprawy powyższej nie należy traktować ze stanowiska rycerskiego animuszu, lecz interesu szkoły, który przemawia za wnioskami komisyi, aby z 10% potrącanych z płacy nauczycielek-mężatek można było opłacać nauczycielki nadetatowe, przeznaczone do zastępstw mężatek, żądających ciągle urlopów. Jeżeli się podobnego postanowienia w ustawie nie zamieści, za kilka lat musiałby Sejm uchwalić ostrzejsze postanowienia, podobne do istniejących w innych krajach monarchii.

§. 36 przyjęto w brzmieniu komisyi. Wszystkie poprawki odrzucono.

Przy dalszych paragrafach stawiali poprawki posłowie Rotter, Tomaszewski i Łazarski, poczem przyjęto paragrafy do 51 włącznie.

Przy § 52 postawił poseł Władysław Jaworski poprawkę, aby nauczycielom, którzy w chwili wejścia w życie tej ustawy pobierają emeryturę na mocy poprzednich ustaw, podwyższyć tę emeryturę do kwoty 300 koron, o ile jej w tej wysokości nie pobierają, a niezdolni są do wszelkiego zarobkowania. Podwyższenie to otrzymają tylko te nauczycielki emerytowane, które w chwili wejścia w życie ustawy nie są zamężne.

Po przemówieniu posłów Głąbińskiego i Tomaszewskiego poprawkę tę uchwalono.

Następnie przyjęto bez dyskusyi dalsze paragrafy i w ten sposób uchwalono całą ustawę w drugiem, a następnie w trzeciem czytaniu.

Na tem odroczył marszałek posiedzenie do godziny 3 po południu.

Z teatru wojny.

Walka o Port Artura dosięgła dziś zapewne punktu kulminacyjnego. Wczoraj, po kilkotygodniowych systematycznych przygotowaniach i po czterodniowem gwałtownem bombardowaniu rozpoczął się ogólny atak czyli szturm piechoty. Według doniesień prywatnych — urzędowe źródła milczą na razie zupełnie — szturm obecny ma znacznie lepsze widoki powodzenia. Artylerya japońska zburzyła już częściowo kilka fortów, w innych otworzyła wielkie wyłomy, nadto usunięto już rzekomo także główne sztuczne przeszkody na stokach gór i w dzielących je zagłębieniach. Generał Nogi otrzymać miał znaczne posiłki, tak, że może obecnie wystąpić do walki z imponującą siłą 60 tysięcy ludzi.

Z wymienianych w telegramach fortów leżą Sungczuszan, Itzeszan, Antzeszan na froncie zachodnio-północnym, Erlungszan, Kcekwanszan i Paginszan na froncie północno-wschodnim i wschodnim.

Spodziewana nowa walna bitwa nad rzeką Szaho do dnia wczorajszego jeszcze się nie rozpoczęła. Przesuwanie się wojsk japońskich w kierunku wschodnim dokonuje się w dalszym ciągu. Onegdaj i wczoraj walczono w kilku miejscach, około wzgórza Putiłowa stoczyła obustronna artylerya kilkugodzinną walkę. Według depeszy generała Sacharowa, Japończycy zdobyli znów miejscowość Sandhepu na zachodniem skrzydle.

W prasie angielskiej zapanowało wielkie niezadowolenie z powodu wypuszczenia floty rosyjskiej z Vigo. Kilka organów zarzuca rządowi brak energii. Z Vigo donoszą, że flota rosyjska wstąpi także do Barcelony. — Admirał Rożdiestwienski zażądał podobno dymisyi, lecz żądanie to odrzucono w Petersburgu.

(Telegramy „N. Reformy“ z 3 listopada.)

Ogólne oczekiwanie.

Londyn. Dzisiejsze tutejsze dzienniki poranne zajmują się wyłącznie pytaniem, **czy Port Artura dziś zostanie zdobyty?** — Korespondent „Daily Telegraphu“ z Czifu **powątpiewa o tem**; uważa on zdobycie twierdzy już dziś za możliwe tylko w razie, jeżeli Japończycy zechcą poświęcić **50.000 ludzi**. Ale nawet w najlepszym razie, gdyby powiodło im się rzeczywiście zdobyć zewnętrzny pierścień fortyfikacyi, forty odosobnione na Złotej Górze, półwyspie Tygrysim i na Liaotieszanie mogą się trzymać i bronić jeszcze przez cały szereg dni a nawet tygodni, aż do zupełnego wyczerpania amunicyi i żywności.

Japończycy znów obecnie tak ściśle blokują Port Artura od strony lądu i morza, że od środy nie nadeszła do Czifu żadna wiadomość o postępach ataku. Wiadomo tam tylko, że **szturm piechoty rozpoczął się wczoraj po kilkodniowem nadzwyczaj silnem ostrzeliwaniu twierdzy.**

Ostatnia chwila.

Londyn. Pogłoska, jakoby fort Erlungszan już znajdował się w ręku Japończyków, jest według najnowszej depeszy korespondenta „Daily Telegraphu“ prostą kombinacyą. Natomiast korespondent „Daily Mail“ donosi, że Japończycy zabezpieczyli już nietylko ten fort, lecz także fort Taknszan na wschodzie, tak samo „Górę Wilczą“ na północy przeciwko wszelkim kontratakom rosyjskim.

Z Tokio donoszą, że tamtejszy poseł niemiecki zwrócił się do rządu japońskiego z prośbą, ażeby pozwolono ostatnim 24 Niemcom, przebywającym jeszcze w Porcie Artura, opuścić twierdzę i przejść przez linie japońskie. I to podanie uważają tu za znak, że **upadek twierdzy jest już bliski.**

Straszne położenie twierdzy.

Londyn. Eskadra japońska, blokująca Port Artura, została znacznie wzmocniona. Przyłączono do niej prawie **wszystkie japońskie łodzie torpedowe,** które patrolują obecnie wzdłuż wybrzeży.

O sytuacyi w Porcie Artura donoszą rozmaici korespondenci okropne szczegóły. Na stokach gór i fortów leży podobno **5000 trupów niepochowanych.** W twierdzy braknie wielu środków leczniczych, zwłaszcza antyseptycznych, braknie chloroformu, także lekarze dokonują najcięższych operacyj bez chloroformu.

Posiłki japońskie.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegr. donosi z Mukdenu 2 b. m.: Dwie dywizye armii japońskiej wyruszyły z pod Portu Artura dla wzmocnienia sił marszałka Ojamy; nadto dwie nowe dywizye japońskie zostały wysłane z Nagassaki na półwysep Kwantung.

Przybycia w. ks. Borysa Władymirowicza do Mukdenu oczekują w najbliższych dniach.

Rokowania.

Londyn. „Biuro Reutera“ dowiaduje się, że rokowania Anglii i Rosyi o mianowanie członków komisyi śledczej jeszcze nie są ukończone. Propozycya, aby Rosya i Anglia mianowały po jednym wyższym oficerze marynarki i po jednym prawniku, zyskała uznanie obu stron, również, aby komisyę składali oficerowie marynarki mocarstw neutralnych. Co do miejsca obrad komisyi, Anglia proponuje Paryż lub jeden z portów francuskich. Rosya wolałaby Hagę. Co do tej kwestyi nie będzie żadnych trudności.

Zeznania świadków.

Londyn. Kilku rybaków przesłuchiwanych w sprawie zajścia pod Hull zeznało pod przysięgą, że podczas swego pobytu na miejscu wypadku **nie zauważyli nigdzie ani japońskiego ani jakiegokolwiek innego torpedowca.** — Kapitan statku „Snipe“, zapytany, czy nie zgłosił się do niego jaki emisaryusz japoński z żądaniem, aby zabrał na swój statek torpedy, **stanowczo temu zaprzeczył.** Kapitan statku „Mishio“ opowiada, że w trzy godziny po wypadku zjawił się na morzu **obcy krążownik,** który tak blisko przepłynął koło jego okrętu, iż groziło zderzenie. Identyczności tego krążownika przesłuchiwany kapitan nie mógł stwierdzić. Zaznaczył tylko, że odpłynął w kierunku południowo-zachodnim.

Zbierze się w Paryżu.

Londyn. Rokowania w sprawie ustanowienia komisyi międzynarodowej w zatargu rosyjsko-angielskim postępują szybko. Jest już niemal rzeczą pewną, że komisya ta **zbierze się w Paryżu.** Admirał Kaznakow, który zastępować będzie rząd rosyjski, wyjechał już do Paryża. Był on w r. 1889 reprezentantem Rosyi na konferencyi morskiej w Waszyngtonie.

Paryż. „Matin“ donosi z Petersburga, że admirał Kaznakow, który został delegowany jako członek komisyi śledczej dla zajścia w Hull, wyjechał do Paryża, gdzie komisya ta obradować będzie. Kilku oficerów floty bałtyckiej, którzy przybyli z Madrytu do Paryża, wczoraj odjechało do Petersburga.

Nieproszone towarzystwo.

Londyn. „Morning Post“ donosi, że poczyniono zarządzenia, **aby czuwać nad flotą bałtycką podczas dalszej jej jazdy.** Misyę tę powierzono flocie kanałowej, eskadrze morza śródziemnego i eskadrze wschodnio-indyjskiej.

Do Łowicza.

Petersburg. Podróż cara do Czugajewa została zaniechana, natomiast udaje się car dnia 7 b. m. do Łowicza, a 9 b. m. do Dynaburga.

Chybione zaprzeczenie.

Petersburg. (Rosyjska agencya telegraficzna). Wobec wiadomości zagranicznych, silnie przesadzonych (?) o rozruchach rezerwistów w kilku miejscowościach gubernii kijowskiej, stwierdzić należy, że nigdzie nie przyszło do zatargu żołnierzy z oficerami. We wszystkich miejscowościach, do których powołano rezerwistów, pozamykano rządowe składy wódek i rezerwiści kupowali wódkę potajemnie u żydów. Wysokie ceny, jakie od nich żądano, oburzyły rezerwistów, którzy zaczęli niszczyć sklepy żydowskie. Rozgoryczenie było tem większe, że żydzi masami dezertują, a na ich miejsce muszą być brani chrześcijanie. Pogłoski, jakoby rząd karać chciał rodziny dezerterów i wysyłał je na Sybir, są całkowicie zmyślonemi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 3 listopada

Rzym. Papież i wczoraj nie opuścił apartamentów. Dr Lapponi stwierdził, że niedyspozycya jest nieznaczna i ogranicza się do lekkich bólów reumatycznych.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Rada państwa została zwołana na 17 listopada. Na pierwszem posiedzeniu przedstawi minister skarbu, dr Kosel, budżet na r. 1905, prowizoryum budżetowe i przedłożenie zapomogowe. W sprawie wysokości kredytów zapomogowych toczą się jeszcze między ministrami rokowania.

Układy traktatowe.

Wiedeń. Po wczorajszej konferencyi ministrów w sprawie nowego traktatu handlowego z Niemcami, rozpoczęły się dziś o godz. 2 w południe w ministerstwie spraw zagranicznych rokowania szczegółowe między obustronnymi referentami.

Narady Młodoczechów.

Praga. Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego odbył wczoraj od godz. 4 do ½8 wieczorem posiedzenie i wydał komunikat z doniesieniem, że w szczegółowej dyskusyi podnoszono obecną sytuacyę polityczną. Obrady miały jedynie charakter informacyjny.

Wielki Wiedeń.

Wiedeń. Kwestyę przyłączenia gmin sąsiednich na lewym brzegu Dunaju do Wiednia uważać można za rozstrzygniętą. W tych dniach zajmie się tą sprawą Sejm dolnoaustryacki. — Przyłączone zostaną gminy: Floridsdorf, Leopoldsau, Jedlersdorf, Kagran, Hirschstätten, Stadlau i Aspern, obejmujące razem kilka mil kwadratowych.

Wypadek bez wypadku.

Insbruk. Otwarto tu dzisiaj włoski wydział prawniczy. Nie przyszło do żadnego wypadku.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim zawiadomił prezydent, że na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia znajdzie się wniosek hr. Tiszy o wybór komisyi dla regulaminu sejmowego, złożonej z 24 członków.

Węgrzy wobec wojny.

Budapeszt. Na końcu dzisiejszego posiedzenia Sejmu uzasadniał poseł Kossuth wniosek o podjęcie akcyi celem położenia końca rzezi w Azyi wschodniej.

Prezydent ministrów hr. Tisza oświadcza, że cały parlament podziela zapatrywania, jakie mowca przedstawił w tej kwestyi i z bolem spogląda na obraz tej walki. Rząd chętnie podjąłby akcyę, gdyby był pewnym rezultatu. Interwencya państwa neutralnego może być tylko podjętą na życzenie jednej ze stron. Narzucenie się z interwencyą nie miałoby skutku, przeciwnie, państwo dotyczące mogłoby wpaść w przykre zawikłania. Minister zapewnia, że w zupełności uznaje intencyę wnioskodawcy i prosi, aby wniosku tego merytorycznie nie traktowano.

Sejm powziął uchwałę w myśl wywodów hr. Tiszy (Oklaski na prawicy, protesty na lewicy.)

Zmiana stanowiska Watykanu wobec wyborów.

Berlin. „Germania“ donosi z Rzymu, że ze względu na zmienione okoliczności papież Pius X upoważnił biskupów, aby w poszczególnych wypadkach pozwalali katolikom na branie udziału w wyborach do parlamentu. Nie wolno im jednakże występować, jako odrębna partya.

Ta zasadnicza zmiana stanowiska Watykanu wobec wyborów wywołała w całych Włoszech wielkie wrażenie. Zniesienie znanego zakazu „Non expedit“ jest najważniejszem kościelno-politycznem zarządzeniem kuryi od r. 1870, dotąd bowiem katolicy włoscy obowiązani byli, na podstawie zarządzeń Watykanu, nie brać ani czynnego, ani biernego udziału („ni eletti, ni elettori“) w wyborach do parlamentu.

Zbrojenia Hiszpanii.

Madryt. Rada państwa zajmie się dzisiaj przedłożeniem rządowem o reformach w marynarce. Rząd proponuje budowę 12 nowych krążowników i 12 torpedowców.

Madryt. Król podpisał rozporządzenie w sprawie nowego rozdziału terytoryów wojskowych jakoteż reorganizacyi rozmaitych gatunków broni.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 790·75. Akcye Anglobanku 283·75. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 448·—. Akcye Bankvereinu 548·—. Akcye Bodencredit 970·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546·—. Akcye kolei państwowych 657·—. Akcye kolei południowej 90·25. Akcye kolei Elbethal 421·50. Akcye kolei północnej 5610·—. Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 485·—. Akcye Rima Muranyi 516·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2437·—. Akcye Fabryki broni 527·—. Akcye Tureckie tytoniowe 340·5. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1097·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·—. Renta majowa 100·05. Renta koronowa austryacka 99·95. Renta koronowa węgierska 99·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·25. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·85. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·50. Losy tureckie 131·75. Marki 117·58. Ruble 254.

Cukier 29·65 idzie w górę. Spirytus 49·60—50. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Brak chęci do interesu i budapeszteńskie wypłaty osłabiły.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 3 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% " " "	98 70	99 70
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 25	100 —
4% " " " " 42-letn.	99 50	— —
4% " " " " 56-letn.	99 —	99 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 80	99 80
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	86 —	90 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	543 —	548 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	583 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	99 85	100 35
4 2/10% wspólna renta srebrna	99 75	100 25
4% renta koronowa austryacka	99 75	100 25
4% renta koronowa węgierska	98	98 50
4% renta austryacka w złocie	119 70	120 20
4% renta węgierska w złocie	118 75	119 25

Najlepsze Jasełka

czyli przedstawienie Narodzenia Chrystusa Pana, pomyślane na seryo, opracowane wiernie, historycznie, z wyłączeniem wszelkich naiwności, dziecińtstw, fałszów historycznych i topograficznych, wydane przez ks. Feliksa Orzechowskiego, otrzymać można we wszystkich księgarniach w Krakowie i na prowincyi. 3102 1 3

Za 1 złr. pół kilo cukrów

w pudełku, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 3111 1 0

Poszukujemy

rutynowanego korespondenta w niemieckim języku ze znajomością stenografii.

Łódzki Związek Eksportowy w Łodzi. 3099 1 3

Urzędnik państwowy przygotowuje do **egzaminu z rachunkowości państwowej.** — Wiadomość: **ul. św. Gertrudy 2, II piętro.** 3103 1 3

Osoba inteligentna, wydoskonalona w gospodarstwie praktycznem i oszczędnem, poszukuje stanowiska samodzielnie zarządzającej na plebanii. Przyjmie także posadę do dzieci pozbawionych opieki matki, zapewniając im najtroskliwszą opiekę i staranne wychowanie. **Kraków** poste rest. **Zarządzająca,** za okazaniem kwitu inseratowego Nr 3101. 3101 1 3

Taniej, niż na targu!

Ziemniaki

doborowej jakości, w różnych gatunkach, posiada w większej ilości na składzie i sprzedaje po cenach jak najprzystępniejszych z odstawą do domu. Próbki ziemniaków można oglądać w sklepie. 3105 1 3

ANTONI SIEKACZ, Szewska 2, Kraków.

Gołębie rasowe

dyplomowane (najwyższe odznaczenie) przez krajowe Towarzystwo chowu drobiu na III wystawie w roku 1904 we Lwowie, hoduje **Jerzy Kraskowski, Kraków, Sienna 5.** 2940 5 10

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8.

Magazyn towarów drobiazgowych

i przyborów do krawieczyzny

polecają 2990 4 12

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy.

Pieniądze na 4 0/0

pożyczki amortyzacyjne na I i II miejsce, ewentualnie konwersye tychże, na domy czynszowe, posiadłości gruntowe, ciała tabularne, fabryki etc. do wysokości $^3/_4$ części oszacowanej wartości, przeprowadza w przeciągu dni 14

Agencya Bankowo-Komisowa w rejestrze handlowym prot. firma **w Jaśle.** 2937 7 25

Drzewka i Krzewy

owocowe i ozdobne

najlepsze, stosunkowo najtańsze, poleca

JULIAN br. BRUNICKI PODHORCE obok STRYJA.

2993 Cenniki na żądanie darmo. 4 10

Jedyny wyrób krajowy!

Otrąbki migdałowe

z zapachem fiołkowym do mycia rąk i twarzy

Wyrób lepszy i tańszy od zagr[illegible]ych.

Wyrób i skład w Drogu[illegible]em" pod firmą **J. Wiśni[illegible] Kra[illegible]ów, Strad[illegible]** [illegible]

Maszyna [illegible]arowa

o rzeczywistej sile koło 50 koni, **wraz z kotłem** [illegible] 6 atmosferach, która tylko bardzo krótki czas jest w ruchu, w **stanie bez zarzutu,** jest wskutek zmiany urządzenia **bardzo tanio do odstąpienia.**

W podaniu bliższych szczegółów pod **„Dampfmaschine sammt Kessel 6769"** pośredniczy **Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2.** 3052 2 3

Inteligentna. młoda panna

znająca się na krawieczyźnie i kroju, poszukuje odpowiedniego zajęcia w prywatnym domu.— Zgłoszenia: **H. L.** poste restante Dziedzice. 3083 3 3

Magister farmacyi z pięcioleciem przyjmie posadę asystenta na prowincyi lub w większym mieście od 1go listopada. — Adres **S. K.** Droguerya Hanaka, Kraków. 2999 4 4

Magazyn Mód

R. BEDNARSKA

Floryańska 44.

poleca na sezon zimowy kapelusze gotowe w najnowszych fasonach i takowe przyjmuje do ubrania po niskich cenach. 2506 9 12

Willa

w Półwsiu Zwierzynieckiem, 15 minut drogi od Rynku gł., z ogródkiem owocowym, zabudowaniami gospodarskiemi, z pięknym widokiem na Kraków, **bez rewersu demolacyjnego, do sprzedania** na bardzo dogodnych warunkach. **„Willa" poste restante Kraków.** 3050 2 3

Pianino

w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u stróża ul. Rakowicka 15. 3078 2 3

Aranżera wystawy 3088 2 2

poszukuje pierwszorzędny magazyn nowości dla panów we Lwowie. Zgłoszenia pod **A. H.** biuro dzienników Buchstaba we Lwowie

Zupełna wyprzedaż

OBUWIA wysortowanego o 50% taniej z powodu przeniesienia sklepu z ulicy Grodzkiej 38 na **Rynek 12.**

Z poważaniem

3018 3 8 *Sam. Messer.*

W Pensyonacie „Ukraina"

pokój duży frontowy

z całkowitem utrzymaniem dla dwóch osób. 3014 3 4

Karmelicka 40, II p.

Zygmunt Lamensdorf

Fryzyer 2985 4 0

przy ul. Sławkowskiej, obok Grand Hotelu, poleca swój salon dla panów. Wyrob sztucznych włosów. Czesanie pań.

Dra Jana Regieca

Zakład ortopedyi, massażu i gimnastyki leczniczej

przyjmuje do leczenia chorych ze zboczeniami w budowie ciała, oraz z odpowiednimi chorobami wewnętrznymi.

Wyrabia gorsety, oraz inne przyrządy ortopedyczne.

Dla zamiejscowych, potrzebujących leczenia ortopedycznego, **pensyonat.**

Kraków, ul. Szpitalna 17. 2831 9 10

Wyrób galicyjski. **Egipskie tutki i bibułki**

AIDA

pod gwarancyą z papieru „vergé combustible". Wyrób galicyjski.

2809 1 25

Wyroby Tkackie!

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na Fartuszki, Sukienki, Bluzki i t. p., poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy

Michała Męsowicza

w Korczynie koło Krosna. 2784 5 10

Proszę żądać cenników i próbek towaru!

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 30 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Tłomaczenie.

Bank austryacko-węgierski.

27 zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia Banku austryacko-węgierskiego

odbędzie się w miesiącu **lutym** 1905 r.

Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania *), którzy w tem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej **do środy 30-go listopada 1904 r.,** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1904 r. datowanych akcyj Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowemi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego w Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Akcyonaryusze, którzy już dawniej w tym celu akcye w banku złożyli, są tem samem, bez poszczególnego nowego zgłoszenia, członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, w Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, dnia 27 października 1904 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński, gubernator.

Deutsch, generalny radca. **Pranger,** generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych Zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i roztrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 statutów: Gdy akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten uprawniony jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadanie akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu.

(Przedruk nie będzie płacony). 3063

Kierat

kompletny, mało używany, dwie młocarnie cepowe, wialnia polska, są do nabycia bardzo tanio. **Zarząd dóbr Chocin p. Kałusz.** 2930 3 8

Skład bielizny Braci Sperber

w Krakowie, 3021 3 0

poszukuje uzdolnionego **pomocnika.**

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 2443 29 100

Nowo założona

Mleczarnia w Dobczycach

wysyła codziennie świeże deserowe, wyborne **masło** na zamówienie odwrotną pocztą. Cena za 1 kg. z opakowaniem loco Dobczyce 2 kor. 50 h. 2988 9 10

Nowość! **Kołdry na puchu,** wierzch i spód jednakowy, do użytku z obu stron, nadzwyczaj lędziutkie i ciepłe po złr. 16·50, 18, 20 do 22. **Kołdry atłasowe jedwabne** po złr. 20, 25, 30 do 40, do nabycia tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 2329 22 30

Adolf Pion

udziela 2882 6 12

Lekcyj Tańców

solowych i salonowych

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensyonatach.

Kraków, ul. Floryańska 43, I. piętro.

Ubikacya parterowa

obszerna i widna na magazyn lub pracownię **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość: **ulica Zwierzyniecka l. 25,** w oficynie na dole. 2941 5 6

EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hauak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ. Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·30.** 2377 10 12

Główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.**

Maszyna do pisania „Sun"

jest **do nabycia** w sklepie optycznym 2874 9 0

L. Tomaszkiewicza **w Krakowie, ul. Floryańska 2.**

Spekulant w prowincyi nadreńskiej, zakładający osobliwy handel jaj, chce zawiązać stosunki z zasobnym

domem wywozowym

tego działu. Zgłoszenia pod **Df. R. 5216** przyjmuje **Rudolf Mosse, Düsseldorf.** 3080 2 2

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 K **opłatnie J. Mauczer w Mikulińcach.** 2126 42 50

Kaszlesz?

To zażywaj tylko nie mające równych sobie, przez lekarzy polecane

Eberenzowskie piersiowe karmelki

GLORIA

wyrabiane z czystym wyciągiem słodowym.

Paczki po 20 i 40 h.

Mają na składzie: Apteka pod Aniołem W. Grabowskiego, apt. K. Wiszniewskiego, droguerya F. Zopotha. 2979 3 10

PENSYONAT

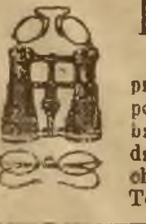
dla niemych, głuchoniemych, jąkających się i niedołężnych dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,

901 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 45 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. **Floryańskiej 2,** hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1966 99 0

Miód „karpacki" patoka do zbycia w większej ilości. Puszka 5 kg. 3 złr. franko. Adresować do **Zarządu szkoły męskiej w Lisku.** 2518 24 30

Panna

uzdolniona w krawieczyźnie, białem szyciu, oraz różnych robotach ręcznych, poszukuje zajęcia. 3077 2 3

Hildegarda, poste restante Bochnia.

Jedyny wyrób krajowy!

Kalodermin

beztłuszczowy środek, schnący natychmiast po użyciu, do pielęgnowania skóry, rąk i twarzy przy spierzchnięciu i popękaniu naskórka. — Wygładza skórę i czyni ją białą.

Skład i wyrób w Drogueryi pod „Lwem" pod firmą **„J. Wiśniewski", Kraków, Stradom 7.** 2225 25 0

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 2848 18 25

Reprezentacya

Asekuracyi urzędników i konsorcyów

„Beamten Vereinu"

we Lwowie, ul. Kopernika 7,

udziela objaśnień w sprawach asekuracyjnych wszelkich kombinacyj i załatwia

Pożyczki

dla P. T. urzędników, profesorów i oficerów w ogólności za kondyktem i bez kondyktu. 3079 2 5

PATENTY

wyjednywa inżynier 235 87 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,

Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,

naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, **już z opłatą poczty za 7 koron** (po powołaniu się na to ogłoszenie) **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Słomkowcach, poczta Słomkowce.** 2953 12 30

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi **za darmo. Aptekarz C. W. Rolle, Altena (Elbe).** 2585 14 0

Wybornych jabłek stołowych

5 kg. koszyk za	K 3·20
5 kg. baryłeczkę wina stoł. białego	K 5·—
5 kg. suszonych śliwek	K 4·40

wysyła opłatnie do każdej poczty za zaliczką

Jan Stefanović

Ung. Weisskirchen (Połud. Węgry). 3090 2 20

Masło! Gęsi!

wysyłam co dzień świeżo bite; geś z tłustą kaczką lub 3—4 tłustych kaczek złr. 2·80; 5 kg. z poręcz. natur. co dzień świeżego masła 4·25 złr.; 5 kg. z poręcz. natur. miodu 3 złr.; $^1/_2$ masła, $^1/_2$ miodu 3·75 złr. — za zaliczką 3094 2 5

M. GLASER, Skała n. Z.

250 koron miesięcznie stałej płacy

i oprócz tego prowizyę ofiaruję osobom inteligentnym i uczciwym, które chcą objąć zastępstwo bardzo korzystne na przedmiot nadzwyczaj pokupny, gotówki nie potrzeba, ani doświadczenia fachowego. Szczegóły bezpłatnie.

Zgłoszenia pod **2994** przyjmuje i przesyła dalej Administracya „Nowej Reformy". 2994 7 8

Krakowska Fabryka chemiczna

„ISKRA"

poleca

PASTY, KREMY, CZERNIDŁA DO OBUWIA,

tudzież

PASTĘ DO CZYSZCZENIA miedzi, mosiądzu etc., PROSZEK DO CZYSZCZENIA srebra i luster.

Wszędzie do nabycia. 3008 3 10

Najlepsze francuskie **bibułki do papierosów**

„LE GRIFFON"

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 3043 2 18 WSZĘDZIE DO NABYCIA. WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Najlepsze francuskie **tutki do papierosów**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.